Nr. 259. We Lwowie, Niedziela dnia 11. Listopada 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddn.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje **10** centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 10. listopada.

We czwartek skończyła się w węgierskiej Izbie posłów ogólna rozprawa nad projektem ustawy bankowej i przy imiennem głosowaniu 210 głosami przeciw 109 przyjęto ją za podstawę rozprawy szczegółowej. Rząd zwyciężył, co zresztą pewnem było, — wszelako nie obyło się bez bardzo przykrej pigułki, którą mu śród oklasków nawet centrum rządowego zadał p. Somssich, jeden z koryfeuszów większości rządowej. Gdy rozprawa ogólna już kresu dobiegała, zabrał on głos, aby najuroczyściej zaprotestować przeciw przypuszczaniu, jakoby ci, co za ustawą bankową głosują, temsamem i do przyjęcia długu 80-milionowego się obowiązywali.

Sprawa tego długu 80 milionowego przybiera w ogóle postać bardzo smutną, odkąd przedlitawska komisja ugodowa wręcz podyktowała, że Węgrzy są obowiązani przyczyniać się do jego umorzenia, i to w stosunku 30 : 70 z nadwyżki dochodów bankowych, Przedlitawii i Węgrom przypadającej. Redaktor *Pester Lloyda* i członek węgierskiej Izby posłów, dr. Falk, który przedtem był za ugodą i nawet proponował załatwienie sprawy w ten ostatecznie sposób jak przedlitawska komisja ugodowa, ale wychodząc z tej podstawy, że Węgry nie są do tego niczem obowiązane — na posiedzeniu komisji bankowej węgierskiej Izby posłów wystąpił z wywodem, na czterech punktach opartym:

1) że według §§. 53 i 54. ugody z r. 1867 (tekst węgierski) długi, z czasów absolutyzmu (1849 — 1867) pochodzące, nie dotykają Węgier *de jure*, a *de facto* jedynie o tyle, o ile Węgry ze względów słuszności ciężar dotyczący na siebie przyjęły w § 15. ugody. Ten zaś paragraf nie wymienia poszczególnych długów, tylko stanowi sumę ryczałtową, obejmującą wszystkie kategorje długów, a zatem niema podstawy punkt projektu ustawy o długu 80-milionowym: czy ten dług jest już objęty § 15. czy nie.

2) Choćby nawet był ten punkt wątpliwym, to rozstrzygać go nie może żaden sąd polubowny (proponowany we wspomnianym projekcie ustawy), bo orzeczenie, czy jaka ustawa węgierska co zawiera lub nie, jest interpretacją ustawy, a tę interpretację mogą dać tylko te czynniki, co ustawę utworzyły. Dlatego wyrok sądu polubownego Węgier by nie obowiązywał, choćby nawet przeciw nim wypadł. Niema zresztą podstawy jednotliwej do wydania wyroku, bo ustawa austrjacka a węgierska nie są identyczne; i zapewne by orzekł sąd polubowny, że według ustawy austrjackiej ma rację Austrja, a według węgierskiej Węgry; i stalibyśmy znowu tam gdzie dzisiaj.

3) Ponieważ nawet projekt ustawy zaprzecza, jakoby Węgry były obowiązane do udziału w tym długu, mogłoby przyjęcie tego udziału nastąpić jedynie ze względów słuszności. Stan Węgier finansowy jest dość smutny, ale pojmowałbym, gdyby wymagano od nas uwzględniania ludów Austrji; stanowczo jednak sprzeciwiam się uwzględnianiu takiego bogatego towarzystwa akcyjnego jak bank narodowy. Powody polityczne, dla których Węgry w r. 1867 wzbraniały się przyjąć część kapitału długowego i tym sposobem wejść w bezpośrednią styczność z wierzycielami Austrji absolutycznej, istnieją i dzisiaj (że Węgier nic nie obowiązuje, co bez legislacji węgierskiej do skutku przyszło), a zatem moglibyśmy z Austrją, ale nigdy z bankiem narodowym traktować sprawę długu 80-milionowego.

4) Projekt ten ustawy nakłada na nas ewentualnie dług 24-milionowy, ale wcale nie podaje sposobu pokrycia. Udział zysku bankowego dla Węgier wyniesie w nadchodzących 10 leciech co najwięcej $2\frac{1}{4}$ do 3 mil. złr., a zatem po 10 latach, przy odnowieniu ugody mielibyśmy jeszcze 21 mil. złr. do spłacenia, ale już wtedy bylibyśmy pod tym przemusem, że albobyśmy bądźcobądź przywilej banku przedłużyć, albo mu 21 złr. zapłacić musieli.

„Dlatego, kończy p. Falk, nie mogę tego projektu przyjąć nawet za podstawę do rozprawy szczegółowej, zwłaszcza gdy Austrjacy przy tem obstają, że jesteśmy *de jure* obowiązani do udziału w tym długu.“

P. Wahrmann poparł p. Falka. Ministrowie Szell i Tisza bronili projektu tem tylko, że jak długo nikt lepszego nie poda, któryby miał widoki przyjęcia, rząd uważa się nim za związanego. W końcu wniósł p. Kerkapolyi (były minister skarbu), aby merytoryczny rozbiór tego projektu odłożyć do czasu, gdy reszta ugody zapewnioną będzie.

Na tem przerwano posiedzenie.

Na wczorajszem posiedzeniu przedlitawskiej deputacji regnikolarnej miał p. Walterskirchen przedłożyć sprawozdanie o przebiegu i wyniku czynności tej deputacji.

Na czwartkowem posiedzeniu przedlitawskiej Izby posłów nie został przedłożony projekt samoistnej taryfy cłowej, z powodu, że rząd węgierski miał ją w węg. Izbie posłów wnieść dopiero dzisiaj.

Toczyła się tam dalej rozprawa szczegółowa nad projektem ustawy o wywłaszczaniu pod koleje żelazne. Wnioski p. Kozłowskiego, dążące do oddawania pewnych spraw sądom kolegialnym, upadły.

Według *Pesti Napla* ma kilku ministrów węgierskich niezadługo udać się do Wiednia dla zniesienia się z przedlitawskimi względem przedłużenia prowizorjum, i zdaje się, że rząd węgierski będzie się jak najdłużej opierał uznaniu prowizorjum, posądzając Austrjaków, że chcą tem prowizorjum jak najdłużej przewlekać załatwienie sprawy ugodowej, uchylić się jednak od uznania Węgrzy nie będą [illegible]

Pester Lloyd począł ogłaszać porównanie pozycyj samoistnej taryfy cłowej z dotychczasową.

Zboże, mąka i wyroby młynarskie będą wolne od cła, natomiast cło od wołów będzie z 2 na 4, a od nierogacizny z 1 na 2 złr. podwyższone; cło od wina w beczkach z 8 na 12, a w butelkach z 8 na 20 złr.

Takzwane cła finansowe przywozowe będą na cetnarze metrycznym (100 kilogramów) podwyższone: od kawy surowej z 16 na 24, od palonej z 21 na 31, od surogatów kawy z 2 na 6 złr., i to w złocie; to samo od herbaty z 10 złr. na 15 złr., od ryżu z 50 centów na 1 złr. 50 c. Tosamo podwyższone będzie cło od bakaliów (korzeni) i owoców południowych. Cło od petroleju z 1 złr. 50 ct. na 8 złr.

Z Pesztu piszą do *Kolońskiej Gazety*: „Moskiewskie zwycięztwa zawróciły Kroatom głowy, a dzienniki kroackie podniosły na nowo swoją agitację w sprawie obsadzenia Bośnii wojskami austrjackiemi. *Obzor* oświadcza, że los coraz wzmagającej się liczby wychodźców bośniackich jest tak smutny, iż rząd już z samego stanowiska ludzkości na dalsze jego trwanie dozwolić nie powinien. Kilkakroć stotysięcy walczy z największą nędzą, gdyż wsparcie rządowe tylko od głodowej śmierci ocalić ich może, a do swoich siedzib nie ważą się powrócić, lękając się o życie.

„Dlatego — pisze *Obzor* — niechajby jen. Filipowicz na czele 20.000 wojska z Pogranicza kroackiego do Bośnii wkroczył, a natychmiast wszystkie rodziny wychodźców do domu powrócą, a kwestja wychodzców zostanie rozwiązaną.“

„Być może — dodaje korespondent — że tym sposobem wychodźcy przestaliby być ciężarem dla Austrji, lecz z drugiej strony spadłaby Bośnia ze wszystkiemi nierozłącznemi z tem niedogodnościami Austrji na barki; lepiej więc pozostawić całą sprawę w stanie obecnym.“

Czeskie dzienniki tożsamo przedstawiają Austrji korzyści z udziału w rozbiorze Turcji. Gminy zaś dalmackie i istryjskie ciągle wnoszą do przedlitawskiej Izby posłów petycje, aby w banderach austro-węgierskiej marynarki kupieckiej istniała obok barw austrjackiej i węgierskiej także słowiańska, t. j. kroacka.

Z Warszawy piszą do *Dziennika Pozn.*:

„Rząd tutejszy dla podparcia mocno przez zaborczą w Turcji wojnę — podminowanych finansów, z Nowym rokiem zamierza obłożyć kapitalistów krajowych podatkiem dochodowym. Myśl ta zdaje się była już dojrzałą w sferach petersburgskich, lecz w ostatniej chwili cofnięto ją czy też wstrzymano — półurzędowe pisma przynajmniej stanowczo zaprzeczają bezzwłocznemu wprowadzeniu jej w praktykę. Widocznie rozmyślono się, że podatek dochodowy bez systemu reprezentacyjnego — to ironia finansowa, której rząd rozsądny dopuszczać się nie może.

Przypuszczenie nasze, że tymczasem dokonywają tajemnej emisji biletów kredytowych, w ostatnich dniach otwarte potwierdzenie znalazło w doniesieniu „Przeglądu finansowego petersburgskiego [illegible] krajowej, ministerstwo skarbu co tydzień wypuszcza w obieg biletów kredytowych za 5 milionów rubli (tyle głośno, a ile po cichu?), a dokąd dojdziemy, zanim się wojna turecka ukończy, tego wcale przewidzieć nie można.

Doroczny zaciąg wojskowy w naszem mieście za tydzień się ma rozpocząć a młodzież w wieku popisowym czuje, że nikogo w tym roku od obowiązku służby nie uwolnią.

Monstrualny proces polityczny w Petersburgu przeciwko 200 blisko oskarżonym „o występną propagandę w carstwie“ rozpoczął się na posiedzeniu senatu z dnia 30. października, lecz pierwsze to posiedzenie żadnych prawie szczegółów nie dostarczyło, gdyż obrońcy obwinionych ze Spasowiczem na czele a i sami oskarżeni zaprotestowali przeciwko brakowi jawności postępowania sądowego, nie tyle niechęcią w tym względzie sądu, co szczupłością sali posiedzeń, zdaje się, spowodowanemu. W następnej korespondencji po drugiem posiedzeniu sądu, które już 1. listopada odbyć się miał, zapewne wam coś bliższego o tym procesie będę mógł donieść— dziś zaznaczam tylko, że w Moskwie już oskarżeni polityczni zaczynają jawnie przeciwko samowoli protestować, a trzymając się francuzkiego przysłowia, „że tylko pierwszy krok kosztuje“, pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, że wkrótce z tamtych stron świata, dotąd dla cywilizacji zamkniętych, inne niespodzianki do wiadomości naszej dojdą. Słusznie podobno twierdzą z głębi carstwa przyjeżdżający, że samowładczy rząd przez rozpoczęcie wojny tureckiej sam się postawił na wulkanie, który wybuchnie, jeżeli nadanie krajowi swobód go nie zażegna.

Od pewnego czasu, perjodycznie, jacyś propagatorowie oświaty ludowej w Warszawie puszczają w obieg niezmiernie tanie książeczki dla ludu, odznaczające się antireligijną i antispołeczną tendencją. Świeżo ukazał się tu podobny okaz pod tytułem „Kalendarz dla ludu chrześciańskiego.“ Nie myślcie jednak, aby to był fabrykat kuźni elementarzy rządowych, które niegdyś polskiemi literami po moskiewsku czy też odwrotnie drukowano — nie, we własnem łonie naszem lęgą się podobni zdrożni cywilizatorowie — od których zachowaj nas Boże!“

Klęski tureckie.

Polowej armii tureckiej już w Azji niema. Są tylko załogi w Karsie, Erzerum, Batum i Trebizondzie, i to załogi silne, mogące się w Karsie trzymać do wiosny, w Batum zaś i Trebizondzie zajmują stanowiska nie do zdobycia prawie, gdy flota turecka bronić ich będzie od strony morza. Tylko jedno Erzerum nie wytrzyma dłuższego oblężenia, osobliwie z powodu, iż załoga składa się z zdemoralizowanych rozbitków armii Muktara baszy, a fortyfikacje są słabe.

Jeszcze więc nie można powiedzieć, aby Moskwa już stanowczo zagarnęła Armenię. Jeszcze paść może i Erzerum i Kars, a Moskwa nie pewna będzie posiadania Armenii tureckiej, jak długo wybrzeża Armenii nad Czarnem morzem znajdują się wraz z fortecami nadmorskiemi w posiadaniu Turków. Batum jest prawdziwym kluczem Armenii, a ten nie łatwo zdobyć zdoła Moskwa. W ogóle aby posiadać Armenię turecką, trzeba być panem na morzu Czarnem. W przeciwnym razie nieprzyjaciel w najkrytyczniejszej chwili może rzucić korpus świeży morzem, a osobliwie mając obwarowane miejsca na wybrzeżach w swem ręku.

Pomimo więc klęsk tureckich w Azji, jeszcze tam nie tylko nie wszystko stracone, lecz łatwo może się zwrócić przeciw Moskwie, gdy prędko zapadnie zima. Już donoszono, że wojska moskiewskie, idące z Ardahanu na Olti do Erzerum, dla spadnięcia wielkich śniegów musiały pochód swój wstrzymać. Jeśli Erzerum kilka tygodni utrzymać się zdoła, to Moskwa nie będzie w stanie dostarczyć dostatecznej żywności oblężniczej swej armii pod Erzerum

Lepiej jak na azjatyckim teatrze wojny stoją rzeczy na bułgarskim Tam armia turecka zdemoralizowana, rozbita, ustąpiła zupełnie z pola i broni się jedynie w fortecach. Tu armia pełna najlepszego ducha, nawet poniosłszy klęskę dnia 24. października pod Górnym Dubnikiem, walczyła po bohatersku a uległa jedynie potrójnej przemocy, ulegając zaś zadała większe klęski zwycięzcom, niż sama poniosła. Takim duchem ożywione wojsko, chociaż obsaczone jest w Plewnie, to jednak w razie braku żywności zdoła się przebić, a jeżeli przy tem przebijaniu się poniesie straty, to jeszcze większe zada Moskwie.

W każdym razie kampania na ten rok już skończona w Bułgarji. Chociażby nawet Moskwa mogła wpaść za Bałkany, to już za późna jest pora, aby ryzykować miała to wtargnięcie przez Bałkany. Wszak lada chwila śniegi bałkańskie mogą jej odciąć tak możliwość odwrotu jak i dowóz żywności. Pod Plewną i nad Jantrą, o kilka mil od Dunaju, nie może utrzymać Moskwa regularnego dowozu żywności, a cóżby się stało gdyby korpus znaczniejszy przerzuciła za Bałkan a zima zapadła! Kraj za Bałkanem jest zupełnie zniszczony, wsie i miasta spalone. Na jeden dzień żywności tam Moskwa nie znajdzie. Niezawodną więc jest rzeczą, że już w tym roku nie będzie forsować przesmyków bałkańskich.

Całe obecne operacje Moskwa ograniczyć musi na zaopatrzenie zimowych kwater i na oblężenie Plewny. Mianowicie pilnować będzie, ażeby Mehemet Ali nie dał Osmanowi baszy odsieczy. Również i wszel-

---

Listy do przyjaciela

o wystawie lwowskiej.

przez

Agatona Gillera

XXXIV.

W sali, w której znajdowały się przedmioty opisane w poprzednim liście zamieściło „Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń“ z Krakowa bardzo ciekawe wykazy i mapy. Wykaz wpływów i rozchodów z każdego działu Towarzystwa wraz z nazwiskami urzędników i delegatów od r. 1860—1876, oprawiony w ramy, które jak elegancka szafa wyglądają, unaocznił rozwój Towarzystwa, tak ważną rolę odgrywającego w ekonomicznych stosunkach naszego kraju. Nie podaję ci szczegółów ani też uwag, jakie one nastręczają, gdyż zabrałaby mi to zbyt wiele miejsca, wyrazić tylko pragnę uznanie dla Dyrekcji za sposób wielce przystępny zaznajomienia publiczności będącej na wystawie ze stanem finansowym Towarzystwa. Były prócz tego trzy mapy Galicji sporządzone przez Dyrekcję Towarzystwa. Pierwsza przedstawiała obraz organizacji administracyjnej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, miała bowiem oznaczone siedziby: dyrekcji, delegatów, agencji i straży ogniowych. Druga mapa ułatwiła pogląd na wynagrodzenia pożarowe, wypłacone w Galicji w przeciągu lat szesnastu przez Towarzystwo krakowskie, to jest od 1. maja 1860 do 1. maja 1876 r. Trzecia wreszcie mapa dawała pogląd na wynagrodzenia za klęski gradowe, wypłacone przez Towarzystwo krakowskie w przeciągu lat trzynastu, od 1. maja 1864 do 1. kwietnia 1877.

Jeszcze więcej pouczającą była „Wystawa krajowego Biura Statystycznego“ w sali głównego pawilonu, złożona z kilkunastu kart Galicji. Przedstawione na nich były w sposób graficzny stosunki obszarów uprawionych pod pewne rośliny do całych przestrzeni ról, mianowicie: pod ziemniaki, pod żyto, pod pszenicę, pod owies, pod jęczmień, pod len i konopie. Dalej przedstawiony podział Galicji na strefy rolnicze i stosunki do tych stref pól uprawnych, pastwisk, łąk i lasów. Inne karty przedstawiały udział młodzieży szkolnej w nauce, stosunek szkół do ludności, szkoły z językiem wykładowym polskim, szkoły z językiem wykładowym ruskim, stan oświaty wójtów i wreszcie stosunek szynków do ludności i ilość podatków bezpośrednich, przypadających na jednego mieszkańca. Praca ta Biura Statystycznego Wydziału krajowego dokonana gruntownie, bez książek i badań zaznajamiająca ze stanem Galicji pod wszystkiemi opisanemi względami, czyni zaszczyt urzędnikom do niej wydelegowanym i zasługuje na to, aby była opublikowaną. Nie wątpię, że koszt wydany na wylitografowanie tych kart powróconym zostanie ze sprzedaży, każdy bowiem obywatel pragnący mieć dokładne wyobrażenie o kulturze i stosunkach Galicji, chętnie je nabędzie.

Obok tamtych zwracały także uwagę cztery tablice porównawczej graficznej statystyki Austro-Węgier, sporządzone przez pana Franciszka Steffel we Lwowie a przedstawiające ludność różnych krajów monarchii Habsburgów według narodowości i wyznań, dalej przestrzeń wyrażoną w milach kwadratowych użytą pod uprawę i wreszcie statystykę chowu bydła.

Pan Ludwik Wierzbicki inspektor zastępujący dyrektora i szef ruchu kolei żelaznej ze Lwowa do Jass, przedstawił dwa albumy. W jednem była porównawcza statystyka graficzna ruchu na tej kolei za rok 1875—1876; w drugiem statystyka graficzna ruchu za rok 1875 w tablicach z komentarzem do tych tablic w języku niemieckim. Statystyka pana Steffla była także w niemieckim języku sporządzona.

Pan Tadeusz Romanowicz, referent spraw statystycznych w magistracie lwowskim przedstawił graficznie na tablicach ceny pięciu gatunków zboża i ceny mięsa na targu lwowskim od roku 1805 do 1876 według zapisków miejskiego urzędu targowego. Zestawienie to wymagało wiele mozolnej pracy. Dokonał jej p. Romanowicz sumiennie i ze znajomością rzeczy, — ma ona wartość naukową i zasługuje na wydanie podobnie jak prace statystyków Wydziału krajowego i karta pana Gustawa Leithnera.

Pan Leithner z polecenia namiestnika hr. Alfreda Potockiego wykonał z dokładnością, którą za wzór każdemu wskazaćby można, kartę przemysłu lasowego w Galicji wraz z wykazami tegoż przemysłu. Pod jego przewodnictwem rysował tę piękną mapę p. Aleksander Grabowski. Pan Leithner wystawił prócz tego zdjęty przez siebie ogólny widok Tatrów, ładnie litografowany i czysto odbity w litografii pana Kornela Pillera.

Dyrekcja lasów i domen w Bolechowie nadesłała karty uwidoczniające przyrost, wysokość i grubość w dziesięcioletnich odstępach różnych gatunków drzew rosnących w naszych lasach.— Fundacja hr. Skarbka poleciła też wykonać na wystawę karty zadrzewienia w rewirze Iłowskim i plan gospodarczy lasowy tegoż rewiru. Nadzór lasów w dziesięciu gminach powiatu żydaczewskiego przedstawił plan gospodarczy lasu miasta Mikołajowa z wykazem kas zaliczkowych. Wspomnieć tu jeszcze muszę dzieło, które objaśniało mapę p. Leithnera, a które sprzedawano na wystawie t. j. „Florę leśną i przemysł drzewny w Galicji“ przez Emila Hołowkiewicza c. k. komisarza lasowego. Dzieło to napisane z powodu wystawy w skutek polecenia hr. Alfreda Potockiego zawiera cenne wiadomości o roślinności naszych lasów i wiele dat rzucających światło na rzeczywisty stan lasów i przemysłu drzewnego w Galicji.

Wzmianka o książce prowadzi mnie do wystawy księgarskiej. Była ona liczna i piękna. Księgarstwo jest pomocnikiem literatury i w tem leży jego wielka ważność. Dobrze zorganizowane, sumiennie prowadzone, rozszerza ono nietylko dzieła nauki i utwory wyobraźni ale je wywołuje, biorąc je w nakład i ułatwiając autorom wydrukowanie. Księgarstwo więc jest instytucją, która przyczynia się wiele do wzrostu literatury, jeżeli zajmują się niem ludzie przedsiębiorczego ducha, nie unikający wydawnictw i umiejący godzić własny interes z ogólnem dobrem społeczeństwa. Księgarze, którzy trudnią się tylko sprzedażą książek, są zwyczajnymi handlarzami, o zysk tylko własny dbałymi i dlatego nie zasługują na uznanie publiczne w tym stopniu co księgarze wydawcy. Pomiędzy zaś ostatnimi ci znowuż tylko mają prawo do wspomnienia w historji literatury, którzy w wydawnictwie swojem kierują się wyższym celem oświaty i wolności narodu i pod swoją firmą puszczają w świat poważne dzieła nauki, arcydzieła belletrystyczne i publikacje, mające na widoku podniesienie cnót wszelkich i moralności w społeczeństwie, zwłaszcza też cnót obywatelskich, patrjotycznych. O ile księgarze nasi odpowiadają temu wysokiemu zadaniu dobrze zorganizowanego księgarstwa, samo wyliczenie dzieł ich nakładowych przekona publiczność.

Rozpoczynam przegląd mój od księgarni Jana Konstantego Zupańskiego w Poznaniu, który przysłał sporą liczbę dzieł znakomitych przez siebie wydanych na naszą wystawę. Nie cofa się on przed nakładami, które nie mogą liczyć na wielki pokup i nie żałuje pieniędzy na wydanie ich ozdobne a piękne. W długim katalogu dzieł nakładowych Zupańskiego, znajdujemy dzieła takie jak Joachima Lelewela, Maurycego Mochnackiego, Karola Libelta, Juljana Niemcewicza (Pamiętniki), Adama Mickiewicza (Prelekcje o literaturze słowiańskiej), Hipolita Cegielskiego, Rymarkiewicza, Teodora Morawskiego (Dzieje narodu polskiego), Album Raperswylskie (pierwszy tom), Pamiętniki do dziejów XVIII. wieku, Sejm rakuski Aleksandra Borkowskiego i wiele innych bardzo ważnych. Nakłady jego obejmują wszystkie działy literatury, najchętniej jednak publikuje dzieła i materjały historyczne. Czynność jego od lat wielu, bo trzydzieści kilka trwająca, była i jest najpożyteczniejszą dla piśmiennictwa polskiego. Niezrażony niepowodzeniami wynikłemi w skutek odgraniczenia kordonowego zaboru pruskiego od obszerniejszej części ojczyzny, działając na przestrzeni szczupłej ziem polskich, gnieconych przez żelazne berło sukcesorów krzyżactwa krwiożerczego, Żupański co rok wzbogaca literaturę kilkunastu książkami, zawsze dobrze wybranemi. Jeżeli się trafi pomiędzy jego dziełami takie, które jak n. p. Historja Królestwa polskiego od 1815 do 1861 Fryd. hr. Skarbka niezgadza się w poglądach ze stanowiskiem zasad prawdziwej polskiej polityki, to mają one natomiast jakąś inną wartość np. materjału historycznego. W każdym razie, prawie wszystkie nakłady J. K. Żupańskiego okazują człowieka rozumnego i dobrego obywatela. Podtrzymuje głównie piśmiennictwo w Wielkopolsce, on jeden bowiem z poznańskich księgarzy prowadzi wydawnictwo na wielką skalę i korzystnie wpływa na ruch literacki w całej Ojczyźnie — nakładami na dzieła historyczne. J. K. Zupański wydał też wiele książek ozdobionych pięknemi illustracjami. Kosztowne to niezmiernie wydawnictwa są ozdobami salonów naszych. Wydał także nie mało portretów litografowanych lub rytych na stali jak Mochnackiego Maurycego, Joachima Lelewela, Jędrzeja Moraczewskiego i wiele innych. J. I. Kraszewski w jednym z listów swoich, oceniając działalność wydawniczą Żupańskiego proponował w uznaniu zasług jego wyrażenie szacunku całego narodu w pamiątce ofiarowanej mu na dzień jego jubileuszowy.

Księgarnia Karola Wilda we Lwowie wystawiła też spory poczet dzieł przez siebie wydanych. Księgarnia ta założoną została w roku 1796 przez ojca dzisiejszego właściciela także Karola Wilda, syna pastora z Hanau, koło Frankfurtu nad Menem. Gdy zakładał swoją księgarnię, były we Lwowie dwie tylko księgarnie W. P. Pfaffa i Pillera. Był on wielce wykształconym i od najznakomitszych ówczesnych obywateli szanowanym. Z Polską zrósł się duchem; ożeniwszy się z Marją Nowakowską, dzieci wychował po polsku. Dla polskiego piśmiennictwa pożytecznie pracował. Nakładem Karola Wilda ojca wychodził w latach 1817—20 „Pamiętnik“ którego tytuł zmieniony potem został na „Pszczołę polską“ pod redakcją Walentego Chłędowskiego. Wydał też nakładem swoim: Słotwińskiego Konstantego: „O Polsce, jej dziełach i konstytucji“ z niemiec. języka (Fr. Józ. Jekla) poprawione i pomnożone dzieło z dodatkiem: „Potoku genealogicznego królów i książąt polskich“ z ryciną w dwóch tomach. Jemu zawdzięczamy pierwsze wydanie dwóch pierwszych tomów komedji Aleks. hr. Fredry. Drugie wydanie tych tomów i tom piąty komedji wyszły w latach 1836 i następnych, kiedy księgarnię dzierżył p. Ed. Winiarz.

Dzisiejszy właściciel tej księgarni jest najmłodszym synem Karola Wilda. Po ukończeniu szkół, po śmierci ojca (1834) i brata (1837) poświęcił się młody Karol Wild zawodowi księgarskiemu i pracował od r. 1840 w ojcowskiej księgarni, która wtedy należała do E. Winiarza. W r. 1849 nabył od ostatniego na własność księgarnią i zawód wydawcy rozpoczął od wydrukowania swoim nakładem pierwszego tomu „Szkiców historycznych“ Karola Szajnochy (1849). Odtąd zostając w ciągłych stosunkach z jenialnym naszym historykiem, przysłużył się literaturze wydaniem dalszych tomów Szkiców, Jerzego Lubomirskiego (dramat) i wreszcie „Jadwigi i Jagiełły“ (1854—56). Pomiędzy dziełami nakładowemi księgarni Karola Wilda znajdują się dzieła: Kornela Ujejskiego (Melodje biblijne, Listy i Żywe słowa Jeremiego); Walerego Łozińskiego (wszystkie pisma); Mieczysława Romanowskiego („Dziewczę z Sącza“; „Piast i Popiel“); Platona Kosteckiego (ruskie poezje); Łucjana Tatomira; Felicji Wasilewskiej („Historja literatury“); A. Kuliczkowskiego („Zarys historji literatury polskiej“), niektóre dzieła Zygmunta Miłkowskiego, J. I. Kraszewskiego; Bodzantowicza, K. Cieszewskiego i Józefa Szujskiego. Dzieje Polski napisał Szujski za inicjatywą Jana Dobrzańskiego i Karola Wilda, wydał zaś je ten ostatni. Niemało także ma zasługi K. Wild jako wydawca książek szkolnych. Rozpocząwszy od Fizyki Kunzeka, tłumaczonej przez T. Staneckiego (1867) wydał długi szereg książek szkolnych, napisanych przez najlepszych pedagogów. Nie wyliczam wszystkich, dość będzie, jeżeli wspomnę, iż pomiędzy niemi znajdują się książki napisane przez Z. Samolewicza, F. Sternala, St. Chlebowskiego, Znamirowskiego i Sobieskiego. Przez jakiś czas wydawał *Dziennik Literacki*, *Szkołę*, *Tygodnik Lwowski* i *Mieszczanina Polskiego*. Z powodu wystawy wydał *Przewodnik po Lwowie* z historją miasta, skreśloną przez Stanisława Kunasiewicza, tegoż autora „Lwów podczas wojny 1809“ i plan miasta.

Księgarnia K. Wilda dobrze zaopatrzona we wszelkie nowości, posiada czytelnię jedną z największych w Polsce, zawiera bowiem dwadzieścia kilka tysięcy książek. Należy także nadmienić, iż K. Wild jest wydawcą kompozycji muzycznych. Jak na pole literackie wyprowadził nie jednego z autorów głośnej używających sławy, tak też i wielu kompozytorów zawdzięcza mu pierwsze okazanie się ich utworów w litografii. F. Tymolski twórca tylu zgrabnych i pięknych kompozycji do tańca, większą ich część wydał nakładem Wilda. Bronisław Rakowiecki, B. Wysocki, A. Głogowski, M. Madejski, L. Madurowicz, J. Ustjanowicz, J. Guniewicz, K. Reichardt, T. Tyc, Korytyński Albin, utwory swoje ogłosili za pośrednictwem tej księgarni. Niektóre także kompozycje Karola Mikulego wyszły pod jej firmą. Ze śpiewów zanotować wypada: Pieśni powstańcze z r. 1863 Celiny z Orelca; Chorał Ujejskiego z muzyką Józefa Nikorowicza, który się stał pieśnią narodową; Wiośnianki Bohd. Zaleskiego z muzyką St. Dunieckiego; Ostatnie pożegnanie powstańca M. Romanowskiego i Tęsknoty ułańskie S. Pilata z muzyką J. Guniewicza, dwa śpiewy St. Moniuszki i pieśni M. Madejskiego, J. Ruckabera, oraz J. C. Kesslera. Użyteczna czynność wydawnicza zjednała K. Wildowi zaufanie publiczne, którego wyrazem było przed laty kilku powierzenie mu mandatu poselskiego na sejm i do Rady państwa. Na wystawie zaś podobnie jak J. K. Żupański otrzymał wyszczególnienie.

Od tej dawnej firmy przechodzą do firmy jeszcze młodej, bo w roku 1868 otworzonej księgarni Władysława Gubrynowicza i Władysława Schmidta we Lwowie. Księgarnia ta posiada główną ajencję warszawskich wydawnictw, lecz zasługę jej jak i innych mierzyć wypada tylko własnemi wydawnictwami. Otóż na polu wydawniczem, niewątpliwie jest to najruchliwsza i najczynniejsza lwowska firma. Samo zbiorowe wydanie powieści J. I. Kraszewskiego przez nią podjęte liczy sto kilkanaście tomów. Powieści te były już wyczerpane w handlu księgarskim. powtórne więc ich i to zbiorowe wydanie było po-

La czynność Turcji ograniczy się teraz na utworzeniu silniejszego korpusu, któryby wyprzeć mógł Moskwę z drogi, wiodącej z Orhanie do Plewny. Zdaje się, iż Szarkir basza poprowadził i część wojska Sulejmana przez Bałkany, ażeby ztamtąd czy przez Szipkę czy przez Sofię nawet przyjść w pomoc Osmanowi.

Lecz przypuściwszy nawet, żeby Osman przebijając się poniósł wielkie straty i tylko z resztkami uszedł, to jeszcze i ta klęska nie rozstrzygnie kampanii, skoro w Sofii i w Orhanie wzniesiono nową Plewnę nowe oszańcowania, podobne jak plewnieńskie, i obsadzono działami i wojskiem. Już dziś armia turecka, w Sofii i Orhanie stojąca, liczy do 50.000 ludzi. A tu zima za pasem. — Zdobywszy nawet Plewnę i rozbiwszy lub wziąwszy do niewoli wojska Osmana baszy, to jeszcze tego roku za Bałkan armia moskiewska puścić się nie może. Carewicz za słaby jest, aby oblęgać mógł Ruszczuk i Silistrję i zasłaniać przytem oblęgających. Połowa więc wojsk z pod Plewny musiałaby wzmocnić carewicza, a druga połowa ma Widdyń, Orhanie i Sofię przed sobą. Nim się z Orhanie upora, to już wszelkie operacje będą niemożliwe. A nie trzeba zapominać, że w razie przebijania się Osmana baszy i niepomyślnych nawet dla niego walk, armia moskiewska poniosłaby również znaczne straty. Wszak pod Górnym Dubnikiem 24. października, gdzie same nieregularne były wojska, padło Moskali dwa razy tyle co Turków.

Chociaż więc na azjatyckim teatrze wojny ponieśli Turcy bardzo wielkie klęski i tylko w fortecach jeszcze się tam trzymają, i chociaż na bułgarskim teatrze wojny Plewna jest mocno zagrożoną, to jeszcze nie zaszły rzeczy tak daleko, ażeby Turcja straciła wszelką nadzieję, iż dalszy jej opór będzie bezskuteczny. W Stambule skłaniano się do zawarcia pokoju, gdy szanse tureckie stały pomyślnie, ale obecnie widząc, iż Moskwa podyktowałaby bardzo ciężkie warunki zaniechano wszelkiej myśli rokowań pokojowych.

Uderzyć wreszcie musi zachowanie się tak Anglii jak i Austrji wobec klęsk tureckich. Zwycięstwa tureckie sprowadziły zupełną bezczynność gabinetu londyńskiego i wiedeńskiego. Oba gabinety, chociaż każdy z innego stanowiska wychodząc, podnosiły jedynie potrzebę zupełnej neutralności wobec zapasów Moskwy z Turcją i wysuwały naprzód — Austrja, iż trójcesarskie przymierze nie obowiązuje wcale Austrji do wmieszania się w tę walkę i że też nikt inny mięszać się nie powinien — Anglia, iż tak długo neutralność zupełną zachowa, dopokąd i inne mocarstwa wytrwają w neutralności.

Teraz zaś, wobec klęsk tureckich w Azji, Anglia czuje się zaniepokojoną i już znowu wysuwa naprzód myśl wmięszania się, gdyby interesa angielskie w Azji zostały zagrożone. A dalsze zwycięstwa w Azji zmusiłyby Anglię do interwencji czynnej w obronie tych interesów. Tak samo zaniepokojoną czuje się Austrja postępami wojsk moskiewskich w Bułgarji. Niebezpieczeństwa, które od Austrji usuwały zwycięstwa tureckie, znowu podnoszą się jako groźne widma. Dyplomacja moskiewska usiłuje uspokoić obawy Austrji, przyrzekając największe umiarkowanie w razie stanowczego pokonania Turcji, ale ani Austrja jakoś nie może zaufać tym przyrzeczeniom, ani też Moskwa nie bardzo zawierza Austrji, iż się temi przyrzeczeniami uspokoić da i bezczynnie przypatrywać się będzie dalszym postępom oręża moskiewskiego w Bułgarji. Postanowienie utworzenia nowej wielkiej rezerwowej armii moskiewskiej w Rumunii i na Podolu moskiewskiem, chociaż przedstawiane przez Moskwę jako zabezpieczenie się na wszelkie możliwe ewentualności wojenne za Dunajem, w gruncie rzeczy ma być zabezpieczeniem tyłów operującej armii moskiewskiej wobec Austrji. Niech dziś Plewna padnie a Serbia się ruszy, to usłyszymy niezawodnie o mobilizacji kilku korpusów austrjackich podobnie, jak to zamierzono przy przejściu Hurki przez Bałkan. I aby to umożliwić, Węgrzy i Niemcy austrjaccy robią nawzajem ustępstwa w sprawie ugodowej i przyspieszają ostateczne załatwienie jej jeszcze przed końcem bieżącego roku.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Konstantynopol d. 26. października.

Klęska armii tureckiej w Azji wywarła tu wrażenie tem okropniejsze, że wcale nie była oczekiwaną. Dopiero przed kilku dniami nadeszła do stolicy wiadomość, że Muktar basza, niedawno obdarzony przez sułtana tytułem ghazi, a przez Węgrów honorowem obywatelstwem miasta Koszyc, ogłosił osobną proklamację, że zamierza przekroczyć moskiewską granicę, aż tu nagle, jedna po drugiej nadchodzą wiadomości o klęsce pod Karsem, o cofaniu się do Zewinu, do Erzerum. Po otrzymaniu tych wiadomości w pałacu zebrała się wielka wojenna rada, następnie taka sama rada zebrała się w seraskieracie, a potem u szejk-ul-islama. Natychmiast wydano energiczne rozkazy, aby wzmocnić armię Muktara baszy wojskami posiłkowemi. Trzeba przyznać, że ostatnie niepowodzenia Turków na obu teatrach wojny nie wcale osłabiły wojowniczego ducha muzułmanów. Ich poprzednie zwycięztwa wlały w naród tyle otuchy we własne siły, tyle wiary w sprawiedliwość ich sprawy, że obecne klęski uważają jako przemijające, jako takie, które służą za bodźca do większych wysileń i ofiarności.

Wszystkie wojska, stojące dotychczas w stolicy, odesłano do Trebizondy. We czwartek, 20. października stary most, zamykający Złoty Róg, był rozsunięty dla przepuszczenia pięciu fregat z wojskiem i amunicją. Tłum, zebrany na obu połowach mostu, żegnał odjeżdżających głośnemi okrzykami. To były olbrzymie parowce Selimie, Mensura, Sultanje, Babel i Dżedid Na drugi dzień jeszcze dwa okręty wyszły do Trebizondy, a oprócz tego, według doniesienia gazety *Bassiret*, rozkazano 20 batalionom 6. korpusu (z Bagdadu) i 15 batalionom 7 kor. (z Imenia) wyruszyć ku Erzerum. Wreszcie rekruci i rezerwiści z wilajetów erzerumskiego, wańskiego i siwaskiego, którzy dotychczas nie byli jeszcze powołani na teatr wojny, odeszli dla wzmocnienia armii Muktara baszy.

Prawie równocześnie z wiadomością o klęskach w Azji, nadeszła depesza o cofnięciu się Sulejmana do Razgradu. Okoliczność ta, naturalnie nie mogła przyjemnie usposobić tutejszych rządowych sfer. Na chwilę ogarnęła ich prawie rozpacz. Zwrócono się do Layarda, który we wszystkich krytycznych chwilach zawsze umiał coś dobrego poradzić. Dwie jego audjencje u sułtana, przyjęcie w pałacu admirała Horuby i innych członków angielskiej ambasady, a wreszcie obiad, dany im w kiosku gwiazdy — wywołały mnóstwo najrozmaitszych przypuszczeń. Mówiono o zbrojnej interwencji, o propozycjach pośredniczących, o flocie angielskiej, która ma wpłynąć do Bosforu, o przymierzu z Austrją i o różnych innych rzeczach. Wszystkie te jednak przypuszczenia były zupełnie bezzasadne. O ile mi wiadomo, sułtan mówił z Anglikami przeważnie o wewnętrznych sprawach Turcji, o konstytucji, parlamencie i o odpowiedzialności ministrów. — Stanowczo Abdul Hamid jest największym zwolennikiem konstytucji i jeżeli z niecierpliwością oczekuje końca wojny, to jedynie dla tego, żeby co najrychlej przystąpić do gruntownej reorganizacji państwa. Przed kilku dniami, rozmawiając z belgijskim posłem, sułtan tak się wyraził: „Pańska wielka i sławna ojczyzna zawdzięcza swoją potęgę i znaczenie doskonałej konstytucji; i ja z niecierpliwością oczekuję końca wojny, żeby poświęcić się odrodzeniu mojej ojczyzny za pomocą konstytucji."

Zwrócono ogólną uwagę na to, że perski ambasador Mirza-Mochsin-chan od pewnego czasu bardzo często widuje się z w. wezyrem, a nawet dwa razy otrzymał audjencję u sułtana. Wnioskują ztąd, że stosunki między Portą a Persją stały się bardzo bliskiemi. Podczas drugiej audjencji ambasador wręczył sułtanowi list szacha, w którym władzca Persji zapewnia padyszacha o swojej przyjaźni i największej życzliwości. Sułtan bardzo się tym listem ucieszył i obdarzył ambasadora kosztowną tabakierką, wysadzaną wspaniałemi brylantami i ozdobioną cesarską tugmą. Szach perski zawiadomił sułtana, że na przyszłość będzie wysyłał młodych Persów, kształcących się na wojskowych, nie do Europy, jak było dotąd, lecz do Turcji, do zakładów Giulbanc i Pankaldi, na co sułtan naturalnie, chętnie się zgodził. Wreszcie gazeta *Vérité* donosi, że książę perski Mirza-Abbas-chan z Bagdadu przyjedzie na jakiś czas do Brussy, żeby być bliżej sułtana.

Jenerał Klapka często odwiedza wielkiego wezyra, u sułtana jednak dotychczas być jeszcze nie mógł. Gazety wychodzące na Perze donoszą, że wkrótce sułtan przyjmie jenerała. Awantura siedmiogrodzka zdaje się że nieco zachwiała znaczenie Klapki i teraz umowa z nim o subsydja idzie nieszczególnie. Porta obawia się, żeby Austrja nie posądziła jej o współudział w szeklerskiej wyprawie, w której, jak tu sądzą, Klapka rękę umaczał.

Przegląd polityczny.

Przewidywana kryzys ministerjalna w Konstantynopolu zamkniętą została wczoraj częściową zmianą w ministerstwie spraw wewnętrznych, w ministerstwie oświaty i w ministerstwie dworu sułtańskiego. Ta ostatnia zmiana jest najważniejszą. Wszedł bowiem do ministerjum Said basza, pierwszy sekretarz i adjutant sułtański, stronnik Mahmuda Damata, szwagra sułtańskiego, a *eo ipso* nieprzyjaciel Edhema baszy, wielkiego wezyra. Jakie wyniesienie to Saida baszy do godności ministra skutki za sobą pociągnie, trudno na razie przewidzieć. To wszakże pewna, że tym sposobem osłabione zostało stanowisko Edhema baszy, a zarazem otwarte zostało pole do nowych a niedających się nawet narazie obliczyć intryg.

Ale podczas gdy w Konstantynopolu kryzys ministerjalna przynajmniej chwilowo załatwioną została, to we Francji kryzys gabinetowa, trwając w zawieszeniu, zaostrza się tylko coraz bardziej. A pisaliśmy przecież, że dzisiaj więcej może na szali wypadków politycznych zaważą zmiany, jakim uleguie rząd we Francji, niż wszelkie intrygi dworskie w Stambule, niż nawet rezultaty operacyj moskiewskich na teatrze wojny. Gabinet Pouyer-Quertier nie przyszedł — jak wiemy — do skutku. Izba została otwartą i stanął przed nią znienawidzony przez republikanów gabinet Broglie-Fourtou. Rząd uznał za właściwe żadnym mesażem, żadną jakąkolwiekbądź enuncjacją ze swej strony, nie występować przed Izbą, ani się usprawiedliwiać, ani też wskazywać drogi, jaką obrać zamierza. Co więcej, starał się nawet w Izbę wpoić to przekonanie, że wszelkie ataki z jej strony będą chybiały celu, gdyż gabinet Broglie-Fourtou dlatego staje przed Izbą, że nie znaleźli się ludzie, którzy by chcieli odziedziczyć po nim spadek.

Gabinet cofnął swoją dymisję na wyraźne żądanie marszałka, zastrzegając się przytem, że pozostaniem swojem u steru nie przesądza bynajmniej drogi, jaką marszałek obierze, i w ogóle na kierunek polityki marszałka wpływać nie będzie. Tym sposobem dziwna stała się metamorfoza. Gabinet o wybitnych barwach politycznych, z jasnym programem i śmiało wytkniętym celem, przeobraził się w całości swojej w gabinet urzędniczy, przejściowy, nie biorący nawet na siebie odpowiedzialności za swoje poprzednie postępowanie. Z takim gabinetem długo rządzić nie można; musi on upaść, a raczej ustąpić, marszałek musi go pierwej czy później oddalić pod groźbą zupełnego wypaczenia wszelkich konstytucyjnych form.

Ale jak złożyć nowy gabinet w tak ciężkich warunkach? Próby Pouyer-Quertiera przekonały, że to nie łatwo. Nie mógł on nikogo znaleźć, ktoby zechciał tekę spraw wewnętrznych objąć po p. Fourtou, ktoby zechciał bronić jego polityki, a przynajmniej przyjąć na siebie za nią odpowiedzialność. Ta sama trudność trwa i dotąd, a jak jest wielką, najlepiej objaśni ten fakt, iż przedwczoraj kursowała w Paryżu pogłoska, że marszałek zawiesi na tydzień Izbę, żeby tymczasem złożyć gabinet.

Do powiększenia trudności przyłącza się jeszcze ta okoliczność, że jak się zdaje, w łonie monarchistów pannje rozdwojenie. Bonapartyści niezadowolnieni są z orleanistów i legitymistów za to, że ci nie mają odwagi zerwać wręcz z formami konstytucyjnemi, i przejść od razu do zamachu stanu, który oni umieją tak dobrze i tak zręcznie urządzać. Niezadowolnienie to wzrasta z dniem każdym, a od otwarcia Izby z każdego niemal numeru *Pays*, organu Cassagnaca, padają brutalne strzały bądź na marszałka, bądź na konserwatystów wszelakiej innej, nienapoleońskiej barwy.

Tymczasem w Niemczech ten ostry stan kryzys francuskiej wzbudza najwyższe niepokoje. Niemcy już tego marszałkowi darować nie mogą, że dotąd nie uległ i nie uderzył czołem przed republikanami. Ale ostatecznie byliby mu może wybaczyli ten bunt chwilowy, gdyby się nie obawiali, że marszałek w cichości ducha gorsze zamyśla rzeczy. Oto podobno nie mniej ani więcej, jak tylko ułożyć taką kombinację gabinetową, w którejby ministrem spraw zewnętrznych był p. Gontaut-Biron, były ambasador przy dworze berlińskim, człowiek w najwyższym stopniu znienawidzony przez Bismarka, niemal otwarty jego wróg. Bismark już nieraz domagał się, żeby odwołano p. Gontaut-Birona i byłby niezawodnie dopiął swego, gdyby nie to, że p. Gontaut-Biron jako gorący klerykał, był jak najlepiej widziany na dworze cesarskim i pod osobistą protekcją cesarzowej Augusty.

Kiedy tylko w sferach dyplomatycznych rozeszła się wieść o tej kombinacji gabinetowej, i kiedy nadto przekonano się, że Londyn popiera ją energicznie, natychmiast prasa niemiecka uzbroiła się i stanęła do boju. Pierwszy strzał padł z *Nordd. Allg. Ztg* Dziennik ten otwarcie, ale jednak ogłędnie wyraził się, że gdyby marszałek śmiał nie zastosować się do wyraźnie wypowiedzianej woli narodu, to może się spodziewać zewnętrznych zawikłań. Nazajutrz groźniej już wystąpiła *Post* i oświadczyła, że marszałek sprowadzi na Francję wojnę z Niemcami, jeżeli powierzy ster rządu pod ultramontańskim sztandarem złączonym bonapartystom i rojalistom. Wreszcie najśmielej wystąpił berliński *Montagsblatt*.

„W kołach dyplomatycznych twierdzą, pisze ten dziennik, że rząd niemiecki, aczkolwiek nie ma zamiaru mięszania się w wewnętrzne sprawy Francji, dał jednakże prezydentowi rzeczypospolitej niedwuznacznie do zrozumienia, że dalsze trwanie we Francji rządu, znajdującego się w wyraźnej sprzeczności z wolą narodu, nie da się dłużej pogodzić ze spokojem Europy i że Niemcy wobec takiego stanu rzeczy obojętnymi pozostać nie mogą, ponieważ widzą w nim niebezpieczeństwo dla swych interesów, zwłaszcza że rząd folgnje podszeptom klerykalno legitymistyczno bonapartystowskim. Mówią, że zapatrywanie to podzielają także inne mocarstwa, i że przynajmniej Włochy, zostające z Niemcami w serdecznym sojuszu, w tym duchu odezwały się w Paryżu. Uwag tych nie zakomunikowano rządowi francuskiemu w osobnej nocie, udzielił ich tylko ustnie ambasador niemiecki prezydentowi rzeczypospolitej."

Półurzędową tę enuncjację *Montagsblattu* potwierdza paryski korespondent *Timesa*. Utrzymuje on, że rzeczywiście ks. Hohenlohe zakomunikował marszałkowi zapatrywania swego rządu na kryzys francuską i kładł nacisk na potrzebę zadośćuczynienia woli narodu. Więc rzeczy już tak daleko zaszły, że Niemcy przybierają na siebie tę samą rolę we Francji, co Moskwa przed wojną w Turcji. A wobec tego republikanie zamiast przetrzeć sobie oczy i dostrzedz, dla kogo właściwie pracują, toną coraz bardziej w odmęcie swych doktryn i wybierają komitet dziesięciu, dając mu nieograniczoną władzę działania w imieniu wszystkich oddziałów lewicy. Komitet ten decemwiralny, jeżeli przyjdzie do skutku, będzie właściwie niczem innem jak tylko zamachem stanu, dokonanym przez opozycję.

Z teatru wojny.

Naddunajski teatr wojny.

Z teatru wojny żadnych dzisiaj nie otrzymaliśmy nowin. Moskale śpiewają ciągle tę samą piosnkę że Osman lada dzień się podda. Nad Łomem cisza, koło Eleny małe utarczki forpocztów — oto wszystko.

Korespondent *Pester Lloyda* opisuje przebieg dnia następnego po bitwie pod Górnym Dubnikiem. Oto ta korespondencja:

„Dolne Metropolie 27. października

„Noc z d. 24. na 25. października przeszła spokojnie, gdyż od strony Dolnego Dubnika niczego się nie obawiano; jakkolwiek zaś w Teliszu stały dość znaczne siły nieprzyjaciela, to zaczepnemu ich ruchowi zapobiegł jenerał Hurko tym sposobem, że jeszcze w nocy wysłał dwie dywizje ku Teliszowi, które też przed tą miejscowością zajęły stanowiska. Jedna dywizja ustawiła się po obydwu stronach gościńca ku Dolnemu Dubnikowi, a dywizja Łaskarewa posuwała się przez wzgórza Medewen z tamtej strony Widu w tym celu aby stopniowo złączyć się z oddziałami Skobielewa pod Radiszewem, i gościniec ku Łowczy zabezpieczyć od możliwej wycieczki Turków.

„Noc użyto na oszańcowanie się; rano dnia 25. gdy jechałem do reduty, mieli już Moskale dwie gotowe baterje, które panowały nad gościńcem ku Dolnemu Dubnikowi.

„Na placu boju leżało jeszcze wiele trupów, gdyż przez całą noc starano się przedewszystkiem o przeniesienie bardzo wielkiej ilości rannych na miejsca zaopatrzenia. O godzinie 10. zaczęto grzebać poległych.

„Wewnętrz reduty było bardzo smutno, lubo od samego świtu wynoszono ztamtąd zwłoki poległych

„Na otwartym placu przed fortyfikacjami, które wczorajszy piekielny ogień prawie zupełnie zniszczył, stali szeregowcy do niewoli wzięci; oficerów odesłano już do Poradima dla przedstawienia ich carowi. Między jeńcami było bardzo mało nizamów, po największej części byli to zejbeki, redyfy i trochę czerkiesów. Byli tam ludzie z siwemi brodami, tu i ówdzie można było spotkać się z fizjognomiami, które zbyt żywo przypominały Europę, ażeby można było przypuszczał, że to są Turcy. Jeńców ściśle pilnowano, oprócz eskorty piechoty stały około nich na straży dwa szwadrony ułanów gwardji ze sztandarem.

„O godzinie 11. przybyłem znowu do Dolnego Dubnika, gdzie jak się zdawało przygotowywano się do nowego ataku, gdyż o samym świcie ustawiły się wojska w szyku bojowym

„W nocy było dokuczliwe zimno; bagaże zostawiliśmy w Trsteniku, nasze konie były od trzech dni osiodłane, nie było co jeść, nawet wody nie było, i w nocy marzliśmy jak psy, gdyż stojąc w pierwszej linii nie mogliśmy rozpalić ogni. Major Lignitz, z niemieckiego jeneralnego sztabu, brał udział we wszystkich operacjach i osobiście kierował ustawieniem wojsk Arnoldego.

„Do attaku na Dolny Dubnik tak się sformowano: w środek zajechała jedna baterja moskiewskiej kawalerji i dwie piesze baterje i ustawiły się w przygotowanych dla nich szańcach; między baterjami stał drugi batalion strzelców i jeden batalion 16 pułku dorobańców, w przekopach w nocy przygotowanych. Za temi baterjami ustawiła się połowa rosznorskiej brygady z dwoma pułkami moskiewskich ułanów i dwoma baterjami. Dwa szwadrony dragonów utrzymywały związek z brygadą, trochę dalej na lewo stojącą i z pułku huzarów i z pułku dragonów złożoną. Ku prawej stronie utrzymywała kawalerja związek z dywizją piechoty gwardyjskiej, która stała po obydwu stronach gościńca. Dwa pułki kubańskich kozaków i pułk rosznorski stały w drugiej linii.

„O godzinie 9ej zwiedzał jenerał Arnoldi stanowiska wojsk, a w tej samej chwili silna kanonada dała się słyszeć od Plewny.

„Z początku działała tylko artylerja, a Turcy odpowiadali na jej ogień; przystąpienie do ataku uważano tak długo za niestosowne, dopóki nie nastąpi rozstrzygnięcie pod Teliszem, który tegoż dnia atakować miano. Zdaje się, że teraz chcą szybko działać, ciągle nękać nieprzyjaciela i nie dać mu czasu do wytchnienia.

„Słychać, że car i w. ks Mikołaj mają tu przybyć, aby osobiście dekorować oficerów i żołnierzy, którzy w ostatniej bitwie najbardziej się odznaczyli. Z pierwszem doniesieniem o zwycięstwie, wysłano rotmistrza Władojano z 1. rosznorskiego pułku, który do Poradima przybył właśnie podczas obiadu cara. Car zdjął ze swej piersi order Włodzimierza i ozdobił nim oficera; po obiedzie zaś nadał mu książę Karol krzyż orderu gwiazdy.

„Dla wzmocnienia brygady Cantilli przybyły do dolnego Metropolia dwa pułki dońskich kozaków, i jedna brygada lekkiej kawalerji moskiewskiej pod dowództwem jenerała Cernarukowa, który objął komendę wszystkich oddziałów. Nie przeszkodziło to Turkom wysłać z Plewny do Dolnego Dubnika jedną konną baterję, która też o godzinie 2. popołudniu rozpoczęła swą czynność. Za to jednemu szwadronowi kozaków udało się zniszczyć telegraf między Plewną a Dolnym Dubnikiem.

„Zaraz po przybyciu kawalerji do Dolnego Metropolia, wzięła się piechota do budowy dwóch redut; baterje fortu Opanes chciały przeszkodzić tej robocie, ale bezskutecznie".

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 10. listopada.

— Donieśliśmy wczoraj, że poświęcenie gmachu akademii technicznej odbędzie się 15. listopada br. Gmach jest już zupełnie gotów i przedstawia się bardzo wspaniale. Z frontu od ulicy Nowy Świat zniesiono już parkan i budy, w których przechowywano materjał potrzebny przy budowie, założono gazon i otoczono plac tymczasowo barjerą. — Program, który podajemy poniżej świadczy, że poświęcenie gmachu odbędzie się z wielką uroczystością

Program uroczystości poświęcenia gmachów Szkoły politechnicznej we Lwowie, tudzież inauguracji nowowybranego rektora tej szkoły, która się odbędzie d. 15. bm., jest następujący: 1. Nabożeństwo w kościele u św. Marji Magdaleny, o godzinie 9tej rano. 2. Poświęcenie gmachów. 3. Zebranie w auli głównego gmachu na I. piętrze. 4. Chór, wykonany przez słuchaczy Szkoły politechnicznej. 5. Przemowa reprezentanta c. k. rządu. 6. Przemowa ustępującego rektora. 7. Przemowa nowowybranego rektora.

— Występ drugi panny W. Renée został odłożony na wtorek, gdyż panna Renée nie mogła się w tak krótkim czasie nauczyć słów polskich. Przypominamy publiczności, iż w poniedziałek odegraną będzie po raz pierwszy komedja Fredry ojca p. t. „Ożenić się nie mogę." Należy ona do najlepszych i najdowcipniejszych z pośmiertnych dzieł wielkiego naszego komedjo-pisarza.

— Na dochód funduszu Stow. „Gwiazdy" odegrają w lokalu tego Stow. (ul. Franciszkańska l. 7) amatorowie w niedzielę 11. b. m. komedję Al. hr. Fredry „Dożywocie."

— W niedzielę dnia 11. b. m. o godz. 3. odbędzie się w sali VII wszechnicy zwyczajne roczne walne zgromadzenie członkow Towarzystwa „Bratniej Pomocy" słuchaczów wszechnicy lwowskiej.

— W tych dniach zwidzaliśmy na ulicy Piekarskiej pod l. 21 pracownię pana K. Perier, rzeźbiarza z Paryża, któremu polecono wykonanie pomnika ś. p. Aleks. hr. Fredry. P. Perier wykonał biust i medalion wielkiego komedjo-pisarza z marmuru kararyjskiego. Tak biust jak i medalion odznacza się starannością roboty i wielkiem podobieństwem rysów zmarłego. P. Perier wykonywał modele pod kierownictwem p. Jana Aleksandra hr. Fredry, który sam jest artystą i jako taki najlepsze mógł dać p. Perier wskazówki.

— Bazyli Szewczuk, zarobnik i żona jego Marjanna poszukują syna swego Stefana, urodzonego w 1863 r., który zginął wydaliwszy się przed 5ciu laty ze Lwowa. Ktoby wiedział o obecnem miejscu jego pobytu, raczy dać znać o tem stroskanym rodzicom, którzy go daremnie szukają.

— Wiadomości policyjne. Mikołaj Skutnicki, sługa kościelny, skoczył onegdaj po południu w zamiarze samobójczym z okna pierwszego piętra kamienicy pod l. 28 przy ulicy Żółkiewskiej i złamał sobie nogę. Żołnierz policyjny zabrał go z trotoaru i odwiózł dorożką do szpitala. Badany nie chciał wyjawić, co go spowodowało do targnięcia się na własne życie.

Onegdaj między godziną siódmą a ósmą wieczór zakradł się niewiadomy złodziej do parterowego pomieszkania p. Teofila S., c. k. komisarza przy namiestnictwie pod l. 1 przy ulicy Sakramentek. Pomieszkanie było zamknięte a złodziej wlazł przez okno, które przypadkiem otwarte pozostało i zabrał z sobą dwie pąsowe kołdry, jedną atłasową a drugą rypsową, kapę gobelinową w żółte kwiaty na tle niebieskiem i dwie poduszki. Szkoda wynosi 100 zł.

Mikołaj Wejak, włościanin z Kleparowa, sprowadził onegdaj do policji ułana wałęsającego się po polach kleparowskich. Ułan nazwiskiem Marcin Markozy, przyznał się, że przed kilku dniami zbiegł z 8. pułku ułanów konsystującego w Jaworowie.

— **Mianowania.** Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował bezpłatnymi auskultantami praktykantów sądowych: Israela Dawida Feuereisena, Juliana Rudzkiego, Jana Banasia, Ferdynanda Bartosika, Stanisława Kremera i Wiktora Wachholza.

— **Bochnia**, d. 7. listopada. W miesiącu październiku pożegnaliśmy z żalem dr. Hoszarda, posła na sejm i delegata do Rady państwa, który opuścił wraz z familią miasto nasze udając się do Lwowa celem objęcia obowiązków w sprawach sanitarnych kraju naszego jakie mu poruczył sejm w Wydziale krajowym. Bochnia poniosła w skutek tego stratę prawie niepowetowaną, straciła bowiem męża, który się odznacza całym pocztem cnót obywatelskich a który będąc niejako jej wychowankiem, bo tu zrósł, tu się wychował, zawsze niezłomnie i wytrwale jako ów stary Katon stał na straży jej dobra, a duch patrjotyczny, jaki ogrzewa jego serce, i gorąca chęć służenia ojczyznie nie po stańczykowsku, ale szczerze, zjednały mu szacunek i poważanie nie tylko w Bochni ale i w całym powiecie. Jak go poważano i ceniono, najlepszym dowodem jest to, że go zawsze obierano na reprezentanta w sejmie i Radzie państwa. Kto znał Bochnię przed kilkunastu laty, ten się wcale nie mógł zbudować tym duchem, jakim była przejętą. Omal byłbyś nie poznał, że to ów stary gród nadrabiański, który swemi kopalniami soli słynął już od wieków a którym już od Kazimierza Wielkiego począwszy opiekowali się królowie polscy, nadając mu liczne przewileje, tak liczny napływ był tu apostołów oddających się misji kulturtregerskiej. Chwasty te wyplenione i da Bóg nigdy one już nie zanieczyszczą gleby polskiej w tych stronach; a lubo zwrot ten wypłynął z ogólnej zmiany stosunków w całym kraju, to jednak zaprzeczyć się nie da, że dr. Hoszard stał w owych to czasach, niby żołnierz na placówce w mężnej obronie narodowości polskiej. Ale obok tych zasług obywatelskich nie można zamilczeć i o tych, jakie położył dla dobra ludzkości jako praktyczny lekarz, o czem najwymowniej świadczy ten rozgłos i wzięcie, jakie miał w tej części kraju. Poświęciliśmy tych kilka uwag dla oddania czci i szacunku dla męża, który oby jak najwięcej znalazł naśladowców, a Bochnia okazałaby się niewdzięczną, gdyby pamięć o tym zacnym mężu nie zachowała jako drogi talizman na długie lata. Nie chowaj światła pod korzec.

— **Kraków** 8. listopada. Dnia 3. bm. odbyło się tu posiedzenie wydziału Towarzystwa tatrzańtkiego. Zaproszony na to posiedzenie jako rzeczoznawca dr. Machalski, skreślił dzieje krakowskiej szkoły koszykarskiej i wskazał źródła dochodu, z których by Towarzystwo utrzymywać mogło szkołę snycerską.

Źródeł tych dostarczyć winien rząd i kraj. Następnie oznajmia sekretarz prof. Świerz, że ze względu, iż d. 2. grudnia b. r. ma się odbyć nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa w celu upoważnienia wydziału do zakupna gruntu w Zakopanem na urządzenie alpinarium i wybudowanie domu na kasyno i muzeum, udał się w imieniu wydziału z prośbą do p. Gregorowicza, członka komisji wykonawczej w Żabiu, tudzież dr. Wajgla, delegata Towarzystwa w Kołomyi, dla zebrania potrzebnej liczby podpisów członków tamtejszych, celem utworzenia osobnego oddziału Towarzytwa na powiaty kołomyjski i kosowski. Jeżeli się zbierze do 15. listopada odpowiednia liczba członków dla zawiązania osobnego oddziału, sprawa ta będzie umieszczona na porządku dziennym walnego zgromadzenia. Na posiedzeniu tem uzupełnił wydział poczet delegatów, gdzie się znalazły odpowiednie warunki i dobra wola służenia sprawie publicznej. Delegatami wybrani na czas 3letniego urzędowania wydziału: w Bielanach (pod Kętami) ks. Jan Wirmański, w Bochni prof. Michał Szklarz, w Czerniowcach dyrektor lasowy Włodzimierz Hankiewicz, w Dreznie b. major Stefan Bohdanowicz, w Gwoździcu hr. Stanisław Dzieduszycki, w Jaśle notarjusz Apolinary Przyłęcki, w Kołomyi dr. Leopold Wajgel, w Krościenku (n. D.) notarjusz Jan Trybulec, we Lwowie radca sądu wyższego Edward Sommer, prof. dr. Żuliński, prof. Klemens Schnitzel i poseł Feliks Pławicki, w Mikołowie (na górnym Szląsku) Karol Miarka, w Nisku komisarz starostwa Juliusz Niewiadomski, w Nowym Sączu prof. Karol Gutkowski, w Poznaniu poseł Kazimierz Kantak, radca zdrowia dr. Teofil Kaczorowski, w Przemyślu prof. Józef Twaróg, w Rabce dr. Izydor Kopernicki, w Rzeszowie kupiec Ignacy Schaitter, w Sieteszy Stanisław Zalasiński, w Skawinie dr. Tomasz Świerz, w Stryju prof. Czesław Pieniążek, w Szczawnicy Karol Dunin Brzeziński i Jan Zielonka, w Szymbarku ks. Józef Radecki, w Tarnopolu starszy inżynier Henryk Teisseyré, w Tarnowie profesor Jan Kornicki, Antoni Nieduszyński i ks. Stanisław Walczyński, w Uścikowie Wincenty Arnese, w Wadowicach prof. dr. Adolf Graczyński, w Wiedniu dr. br. Adam Budwiński, w Żegiestowie Karol Medwecki. Członkami komisji wykonawczej wybrani: w Zakopanem ks. Wojciech Roszek, ks. Józef Stolarczyk i Gustaw Finger, w Żabiu ks. Sofron Witwicki, Jan Gregorowicz i Stanisław Przybyłowski. Członkami komisji redakcyjnej do następnego tomu *Pamiętnika*: Dr. Alth, dr. Smolka i Anczyc. Do komisji stałej zakopańskiej ku podniesieniu kąpiel w Zakopanem i Iwoniczu: Dr. Alth, dr. I. Grabowski i dr. Ganczarski. Przy końcu posiedzenia sekretarz podał do wiadomości wydziału, że liczba członków Towarzystwa po walnem zgromadzeniu (27. maja r. br.) zwiększyła się o 272. z czego przypada 72 na W. ks. Poznańskie,

---

trzebą. „Biblioteka najcelniejszych powieści i romansów, wychodząca teraz pod tytułem „Biblioteki powieści, opowiadań historycznych, pamiętników i podróży" liczy już także przeszło sto tomów. Przed kilku laty Gubrynowicz i Schmidt zaczął wydawać „Bibliotekę Polską", w której się mieszczą przedruki arcydzieł literatury polskiej. Wyszły w niej: Pisma Zygmunta Krasińskiego; dzieła Adama Mickiewicza; pierwsze zbiorowe wydanie poezji Bohdana Zaleskiego (w 4 tomach), Pamiętniki Paska z objaśnieniami dr. Zygmunta Węclewskiego a wyjść mają dzieła Juljusza Słowackiego. Nie podobna mi jest i tej firmy wszystkich nakładów wymienić. Niektóre jednakże dla scharakteryzowania jej czynności wypisuję. Otóż wyszły jej nakładem: dzieła Władysława Tarnowskiego (Karliński, Joanna Grey i jeden tom Archiwum Wróblewickiego); X. Liskego (Cudzoziemcy w Polsce); K. Stadnickiego (Olgierd i Kiejstut synowie Gedymina); Konst. Wolickiego (Pamiętnik z Syberji); A. Wilczyńskiego (Fotografie Społeczne); J. Lama (Wielki świat Capowic); Kaczkowskiego Karola (Wspomnienia); Dr. Antoniego J. (Opowiadania historyczne); Kraszewskiego Kajetana; J. J. Jeża; W. Marreny; Belesławity; K. Chłędowskiego; P. Wilkońskiej; Sygurda Wiśniewskiego; Asnyka (Poezje). Niezmiernie ważne i ciekawe Listy Tadeusza Kościuszki i Listy Juljusza Słowackiego do matki, także staraniem tej księgarni jako odbitki z *Ruchu Literackiego* okazały się w osobnych książkach. Przed czterema laty założony tygodnik p. t. *Ruch Literacki* odstąpił dnia 1. lipca 1876 r. Gubrynowicz i Schmidt na własność Agatanowi Gillerowi i dr. T. Żulińskiemu, których nakładem obecnie wychodzi.

Oprócz wydawnictw dzieł belletrystycznych i historycznych księgarnia ta wydaje dzieła treści gospodarczej. Pomiędzy ostatniemi jest „Praktyczny rządzca ekonomiczny" przez Patziga, tłumaczony przez H. Turczyńskiego, „Przewodnik dla leśniczych", przez H. Strzeleckiego i „Podręcznik mechaniki rolniczej" przez Tomasza Rylskiego. Komisja sędziów, przyznająca księgarzom medale zasługi, oświadczyła, iż należałoby się tej firmie wyszczególnienie za jej rozległą i pożyteczną czynność wydawniczą, gdyby ona sama nie była się od ubiegania o nagrodę wyłączyła, — komitet jednak wystawy przyznał osobiście Władysławowi Gubrynowiczowi medal zasługi dla współpracowników za urządzenie działu szkolnictwa w grupie trzydziestej trzeciej.

Lwów, 6. listopada.

zjednanych dzięki gorliwości posła Kazimierza Kantaka, któremu przesłano list dziękczynny, podpisany przez wszystkich członków wydziału.

W niedzielę odbędzie się w tutejszym teatrze przedstawienie dla uczczenia stuletniej rocznicy urodzin Jana Nepomucena Kamińskiego. Przedstawionym będzie nieśmiertelny na scenie polskiej utwór jego: druga część „Krakowiaków i Górali". Artyści odgrywają zastosowane do okoliczności kuplety a w końcu ukaże się obraz z żywych osób i uwieńczenie wizerunku Kamińskiego.

— **W Czortkowie** odbędzie się w dniu 20. listopada r. b. o godzinie 1. po południu w sali Rady powiatowej nadzwyczajne ogólne zgromadzenie Towarzystwa wz. pom. oficjalistów pryw., na które Wydział centralny delegując swego sekretarza, zaprasza najuprzejmiej wszystkich zamieszkałych w powiecie czortkowskim P. T. właścicieli dóbr, dzierżawców i oficjalistów pryw. do wzięcia udziału w tem zgromadzeniu i poparcia instytucji mającej na celu zapomaganie wysłużonych oficjalistów i pozostałych po nich wdów i sierot.

— **Szach perski**, „król królów", „gwiazda świata", „słońce słońc" chce powtórnie zaszczycić Europę swemi odwiedzinami. Sekretarz jego Ali Khan przybył ma 11. b. m. do Europy aby w tym celu potrzebne poczynić przygotowania. Szach tym razem nie przybędzie ani na Stambuł ani na Petersburg, ale odwiedzi przedewszystkiem Mekkę i ztamtąd na Egipt uda się do Paryża.

— **Olbrzymi djament.** W dniu 15. b. m. o godzinie 3. południu odbędzie się w pałacu Drouot, w Paryżu licytacja sądowa na sprzedaż jednego djamentu. Licytacja rozpocząć się ma od sumy 180 000 franków.

— **Werbunek do armii angielskiej** w tym roku, jak donoszą gazety, wcale nie idzie dobrze. Poprzednio naprzykład do angielskiej gwardji przybocznej przyjmowano tylko rekrutów, którzy mieli najmniej sześć stóp wysokości; oprócz tego nie brano wcale Irlandczyków ani katolików. Teraz stoli zmuszony był rząd obniżyć wysokość wzrostu do pięciu stóp, a nawet postanowiono przyjmować katolików i Irlandczyków. Gwardja szkocka przyjmuje także Irlandczyków; w ogóle zauważono, że w ostatnich czasach Anglicy bardzo niechętnie wstępują do służby wojskowej. Dezerteratwo z szeregów wzrosło nadzwyczajnie. Tak n. p., według słów *Morning Post*, niedawno wysyłano z Woolwich do Indyj oddział wojska; na dzień przed zaambarkowaniem takowego na okręty, uciekło tylu artylerzystów że władza nie wiedziała, jak sobie poradzić, ażeby uzupełnić powstałe z tego powodu braki.

Telegramy innych pism.

Poradim d. 7. listopada. Z Plewny znowu przyszli dezerterzy i zeznali, że wojska Osmana baszy pobierają teraz tylko czwartą część zwykłej porcji żywności. Spodziewają się, że Osman basza przebijać się będzie ku Rahowej. (*Tagblatt.*)

Dubrownik (Raguza) d. 8. listopada. Mehemet Ali zajmuje się polepszeniem regularnych wojsk będących w Nowym Bazarze, Małym Zworniku i Sofii, tak, aby z nich utworzyć armię, do zaczepnego działania zdolną. Dla szybszego skoncentrowania tej armii, przysłano jej z Rumelii część potrzebnej artylerji i amunicji. (*Tagblatt.*)

Konstantynopol 7. listopada. Tak Muktar basza, jakoteż Izmaił Kurd basza, i Mehemed Ghazi basza, syn Szamila, pozostają dotąd w Erzerum, gdzie czynią zarządzenia ku obronie miasta. Natomiast wyprawił Muktar basza część swojego wojska ku nadciągającym do Erzerum posiłkom, którym Moskale drogę zastąpić zamierzają. To dało w Erzerum powód do pogłoski, jakoby Muktar basza miasto opuścić zamyślał. (*Tagblatt.*)

Sistowo 7. listopada. Jenerał Totleben udał się do Teliszu w celu poczynienia zarządzeń co do założenia nowych obwarowań wzdłuż gościńca ze Sofii prowadzącego. Jenerał Skobielew otrzymał samodzielną komendę nad jazdą na północ Plewny. Moskalom ciągle przybywają posiłki.

Tyflis 6. listopada. Wczoraj zamierzały dwa bataliony tureckie Kars opuścić, w czem im jednak cernujący korpus moskiewski przeszkodził. Przy tej sposobności do niewoli wzięci Turcy powiadają, że załoga Karsu 12.000 ludzi wynosi, i że cierpi na brak drzewa i wody. Po wodę chodzą nocną porą do rzeki Kars-Czaj, a na opał rozbierają opuszczone domostwa. Bajasid otrzyma załogę i będzie w stanie obronnym postawiony.

Kraków d. 8. listopada. Moskiewskim kolejom polecono, aby wszystkie rozporządzalne wagony oddały na transport namiotów dla naddunajskiej armii; z tego powodu na wszystkich moskiewskich kolejach zupełnie wstrzymany transport prywatnych przesyłek.

Defraudacje znowu się mnożą, i dlatego moskiewskie wojskowe magazyny będą co miesiąc dokładnie rewidowane. (*N. fr. Presse.*)

Londyn d. 8. listopada. Pogłoska o upadku Erzerum nie potwierdza się; w ogóle nie ma żadnych doniesień z azjatyckiego teatru wojny.

Z Razgradu zaprzeczają doniesieniu, jakoby Moskale posunąć się mieli do Pisancy i Turlachu. Gościniec do Ruszczuka całkiem wolny; bombardowanie Ruszczuka jest ciągle jednakowo gwałtownem. Drogi boczne z powodu słoty nie do przebycia. (*Daily Telegraph.*)

Londyn d. 8. listopada. Z Bogotu donoszą, że Osman basza ma około 50.000 bitnego wojska w Plewnie. W Orhanie ma być 25.000 skoncentrowanych. W moskiewskiej głównej kwaterze mniemają, że garnizon Plewny ma żywności tylko na 10 dni, po których upływie Osman basza albo będzie kapitulować, albo też będzie chciał przerznąć się przez linie moskiewskie. (*Times.*)

Bukareszt d. 8. listopada. Turcy, płynąc z Turtukaj na czterech łodziach, chcieli zeszłej nocy wylądować na rumuńskim brzegu niedaleko Oltenicy, ale rozpędził ich ogień moskiewskiej piechoty.

Rozkaz dzienny jenerała Hurki wychwala waleczność rumuńskich wojsk, które pod jego dowództwem wzięły udział w walce pod Górnym Dubnikiem. (*Fremdenblatt.*)

Konstantynopol d. 8. listopada. Wszystkim w Bośnii stojącym liniowym i nieregularnym wojskom polecono, aby bez względu na pojawianie się nowych band powstańczych bezzwłocznie udały się do Sofii, do armii rezerwowej, której utworzeniem zajmuje się Hafiz basza. (*Fremdenblatt.*)

Berlin d. 8. listopada. *Kreuzzeitung* ogłasza pismo widocznie przez księcia Hassana inspirowane, w którem zaprzecza, aby książę przyczynił się wcale do usunięcia Mehemeta Alego; był on z nim zawsze w najlepszej zgodzie.

Nowy Sad d. 8. listopada. *Zastawa* otrzymała doniesienie z Serajewa, że nieprzyjaźnie Serbii artykuły *Obzora* zredagowane zostały w austrjackim konsulacie w Serajewie. *Zastawa* twierdzi, że postępowanie granicznych władz austrjackich było w ostatnich czasach stanowczo nieprzyjaznem dla powstania. (*Tagblatt.*)

Zemuń d. 8. listopada. Belgradzkie brygady pierwszej klasy rozkazano maszerować do Jaworu, a brygadę drugiej klasy odesłano nad Timok. Brygada waliewska otrzymała także rozkaz wymarszu; pójdzie tożsamo do Jaworu. (*Tagblatt.*)

Konstantynopol d. 7. listopada. Dzisiaj krążyła tu pogłoska, że Erzerum w skutek zdrady ormiańskiej ludności poddać się musiał. Rząd nie zaprzeczył jeszcze temu doniesieniu. W kołach do Porty zbliżonych twierdzą, że upadek Erzerum będzie początkiem angielskiego wmieszania się, najprzód pokojowego, a potem stosownie do okoliczności także i wojennego. (*Deutsche Ztg.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Uwaga powszechna zwrócona jest na Plewnę. Moskwa głosi na wszystkie strony, iż lada dzień Osman basza, nie mając żywności, musi z armią swą albo kapitulować albo przebijać się przez osaczające Plewnę wojska. Tymczasem w Orhanie gromadzą się wojska tureckie. Już przed kilku dniami było tam 25 tysięcy, a co tygodnia przybywa tam około 10 tysięcy. Teraz ma być tam już około 40 tysięcy i ruszyć ku Plewnie. Pod Teliszem stoi Gurko w 15.000 podczas gdy reszta jego korpusu od zachodniej i południowej strony osacza Plewnę. Zdaje się, że jeśli Turcy z Orhanie nie będą się czuli na siłach, aby uczynić całą drogę do Plewny, to równocześnie z przebijającym się Osmanem baszą ruszą się na Telisz. O kapitulacji niema dotąd mowy, i nie spodziewają się jej Moskale. Przygotowują się na wypad Osmana i przebijanie się jego i w tym celu połączyli telegrafem wszystkie oszańcowania w około Plewny, aby módz dać wojskom rozkazy do ruszenia w tę stronę, gdzie Osman przebijać się będzie. W każdym razie bój będzie bardzo krwawy i toczony będzie więcej w otwartem polu.

Wiadomościami z Paryża zaniepokoiła się wczorajsza giełda. Kursa zaczęły spadać. Walka którą większość senatu myśli stoczyć z większością republikanów w Izbie może doprowadzić do katastrofy. Z drugiej strony Niemcy i Włochy grożą gabinetowi paryzkiemu w razie gdyby we Francji podjęto ze strony konserwatystów zamach stanu.

W kole delegacji polskiej we Wiedniu zaniechano myśl wydania orzeczenia, jako niby od instancji wyższej nad zgromadzenie wyborców, czy p. Julian Czerkawski ma złożyć mandat lub nie. Mówią, iż miano to uczynić nie tyle przez względ, że podobne mięszanie się między wyborców a posła byłoby ze strony delegacji największą niedorzecznością, lecz przez wzgląd iż takie orzeczenie byłoby powodem dla niektórych innych posłów do wystąpienia z koła, jak to oświadczali. Natomiast jednak większość koła wybrała p. Juliana Czerkawskiego do komisji taryfowej, chociaż on o tej sprawie najmniejszego niema wyobrażenia. Tym sposobem dano mu niby powód do nieskładania mandatu. W ogóle p. Julian Czerkawski stał się ulubieńcem stańczyków, a to z następującego powodu:

W kole delegacyjnem postawiono wniosek, ażeby wybrać komisję, którąby miała obowiązek prostowania każdej mylnej w dziennikach polskich o delegacji umieszczonej wiadomości. Pan Julian Czerkawski powstał przeciw temu wnioskowi, rozwodząc się, iż od nikogo nie można żądać, aby czytał te dzienniki i babrał w tem błocie! Większość delegacji przyklasnęła mu i wniosek upadł.

Nie było przykładu w parlamentarnem życiu, aby poseł, otrzymawszy wotum nieufności od swoich wyborców, nie złożył mandatu, więc i środek, którego chwycić się mają wyborcy lwowscy, nie będzie miał przykładu w życiu parlamentarnem, chociaż wobec postępku p. Juliana Czerkawskiego będzie jedynym i zupełnie logicznym.

Londyn 9. listopada. Korespondent dziennika „Daily News" donosi z Bogot [głównej kwatery Moskwy pod Plewną], iż położenie Osmana baszy jest bardzo niepomyślne. Plewna od miesiąca nie otrzymała żadnych dostaw, osaczona jest oszańcowanemi, codziennie liczniej obsadzanemi. Jest prawie pewnem, iż Osman basza niema żadnych zapasów. Pytanie więc jest, czy będzie kapitulować lub przebijać się? Ze wszystkich moskiewskich pozycji, telegraficznie z sobą połączonych, doskonale widać każde koncentrowanie się nieprzyjaciela. Korpus Skobielewa, który w swoim czasie mocno ucierpiał, liczy obecnie znowu 11.500 ludzi.

Paryż dnia 9. listopada. „Havas" pisze: Prawica senatu odroczyła interpelację, aby pierwej wyczekiwać zachowania się Izby posłów. Większość senatu zgadza się zupełnie, iż popierać trzeba Mac-Mahona.

Konstantynopol dnia 9. listopada (urzędowe). W miejsce Dżewdet baszy, mianowanego ministrem eskafu, mianowany Hamdi basza ministrem spraw wewnętrznych. W miejsce Munif-effendiego, mianowanego ministrem handlu, został ministrem oświaty mianowany Kemal basza. Ohanes Czamicz utrzymał się przy ministerstwie robót. Said basza, sekretarz pierwszy sułtana, mianowany ministrem listy cywilnej („Corr. Bur").

Konstantynopol dnia 9. listopada. W Stambule twierdzą, iż Muktar basza dzisiaj telegrafował, że Moskwa uderzyła na Erzerum, ale z wielkiemi stratami została odpartą.

Mahmud Damat był obecny na radzie ministrów. („Agence Havas").

Berlin dnia 9. listopada. „Nordd. Allg. Ztg." umieszcza korespondencję z Petersburga, chłoszczącą silnie panslawistyczne dążności, i podnoszącą, iż Moskwa pozostanie przy wytkniętym sobie celu, uwolnienia chrześcian od jarzma tureckiego, ale potem pokaże, że umie cenić harmonię mocarstw i dobro Europy, i nic jej nie jest dalszem jak sprawianie trudności dworowi wiedeńskiemu.

Co do położenia wewnętrznego jest rzeczą pewną, iż po wojnie nastąpić musi reforma administracji, ustawodawstwa i podatkowości.

Bukareszt dnia 9. listopada. Panuje tu przekonanie, że pod Plewną, w skutek braku żywności u Osmana baszy i zupełnego osaczenia, katastrofa jest nieuchronną.

Pod Sistową rozpoczęła Moskwa budowę nowego mostu.

Wczoraj usiłowali Turcy osadzić się na brzegu rumuńskim niedaleko Oltenicy, ale usiłowanie to krwawo udaremniono. („Polit. Corresp.").

Wostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Konstantynopol d. 9. listopada. Muktar basza donosi o dzisiejszem zwycięstwie: Dwie moskiewskie kolumny, które uderzyły na południową i wschodnią stronę Erzerum, odparto, wielkie straty im zadawszy, i ścigane przez jenerała Hassan-Mussę ku Dewe Bojun. Moskale znowu posunęli się naprzód, wstrzymując ścigających Turków, ale w końcu zostali ponownie ku Dewe-Bojun odparci i utracili 15 wziętych do niewoli, wiele broni i amunicji.

Do Orhanie przybyły posiłki.

Paryż dnia 9. listopada. „Agence Havas" donosi z Konstantynopola, iż znaleziono plakaty na murach, czyniące odpowiedzialnymi ministrów za nieszczęścia, które dotknęły Turcję. Przedsięwzięto aresztowania. Niezadowolenie między ludnością przeszkadza zastąpieniu załogi gwardją narodową.

Petersburg dnia 10. listopada. (Urzędowe). W bitwie pod Dewe-Bojun dnia 4. listopada wzięły nasze wojska do niewoli 8 oficerów i więcej niż 800 żołnierzy. Zabrały przytem 40 dział i wielkie zapasy nabojów. Straty nasze 30 oficerów i 800 żołnierzy, niezdolnych do boju.

Wiedeń dnia 10. listopada. „Neue freue Presse": Muktar basza uderzył zaczepnie i pobił Moskali, zadawszy im znaczne straty. Bliższych szczegółów nie ma.

Stara Rieka dnia 9. listopada. Dnia 3. listopada Turcy z 4 batalionami piechoty i trzema górskiemi działami rekognoskowali moskiewskie siły pod Bebrową. Moskale stali mocno oszańcowani. Turcy wyrzucili ich z tych stanowisk, zadawszy im straty 216 zabitych.

Wiedeń dnia 10. listopada. Rozprawy nad statutem bankowym rozpoczną się w poniedziałek w Radzie państwa

Londyn dnia 10. listopada. Na bankiecie lordamajora, Beaconsfield (D'Israeli) na toast na cześć ministerstwa odpowiadając, zrobił przegląd wypadków wojennych tegorocznych i powiedział potem, iż rząd nie odstąpił nigdy od warunkowej neutralności, którą od wybuchu wojny proklamował. Rząd oświadczył równocześnie, iż neutralność musi ustać skoro interesa angielskie będą naruszone lub zagrożone.

Rząd mniema, iż ta przez głosy kraju pochwalana polityka nie może być korzystniejszą dla Anglii niż dla Turcyi.

Turcja od roku okazała, że posiada siłę i środki pomocnicze. Jej niezawisłość, przed rokiem przedmiot szyderstwa, chociażby się szczęście wojenne zmieniło, nie może być już w wątpliwość podaną. Pół miliona tureckich żełnierzy jej dowiodło.

Beaconsfield nie wątpi o widokach pokojowych śród dzisiejszych okoliczności; przypomina uroczyste oświadczenie cara, iż wojnę podejmuje nie dla rozszerzenia granic swego państwa, lecz dla ochrony chrześcian, również jak i najformalniejsze oświadczenie sułtana, iż zezwoli na wszelkie zmiany, która da chrześcianom bezpieczeństwo i dobrobyt, których sobie i car życzył.

W obec tak uroczystych oświadczeń obudwu walczących z sobą monarchów, pokój nie jest niemożliwym lub w dalszą przyszłość usuwającym się rezultatem.

Beacosfield zbija twierdzenie, iż wojskowa powaga Moskwy ucierpiała i wymaga dalszego prowadzenia wojny.

Wskazując na wytrwałość, odwagę i waleczność wojsk moskiewskich, spodziewa się, iż czas jest nie bardzo daleki gdzie Anglia z innemi mocarstwami Europy do załatwienia trudności przyczynić się może, aby nie tylko pokój, lecz i niezawisłość Europy zabezpieczyć.

Londyn dnia 10. listopada. Na wczorajszym bankiecie lorda-majora na toast, na cześć armji wzniesiony, odpowiedział sekretarz wojny, (minister) Hardy, iż w obec konieczności przestrzegania wszędzie interesów angielskich spodziewa się jak najlepiej spełnić to, czego kraj żąda, jeźli stara się armię do najlepszego stopnia doskonałości doprowadzić i uzbroić w najlepszą broń.

Budapeszt d. 10. listopada. W Izbie niższej przedłożył Tisza ogólną taryfę cłową, również jak i traktat pocztowy i żeglugi z austrowęgierskiem towarzystwem Lloyda.

Minister finansów przedłożył ustawę o opodatkowaniu nafty.

W specjalnej rozprawie przyjęto statut bankowy aż do §. 63.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ

Wiedeń d. 10. listopada.
godzina 10. minut 55 przed południem

Akcje kred.	205.40	Anglo-austr.	85 50
Kolei Kar. Lud.	242.—.	Kolej połud.	—.—
Uniousbank	—.—.	Napoleondor	9 59—

Usposobienie mgłe.

Berlin d. 9. listopada. Russ. Bankn. 206 25 Credit. Act. 357.—. Lombarden 132.—. Galizier 103.80 Staatsbahn —.—. Rumänier 14.90 Oesterr.-Banknoten 170 90. Usposobienie spokojne.

Nadesłane.

A. K. dawniej **B. B.** odebrać może spodziewany w wrześniu list (spóźniony) w księgarni Polskiej, przez posłańca, który powinien powiedzieć tylko nazwisko osoby nadsyłającej.

Przy zbliżającej się zimie, zwraca się uwagę **na inserat E. Mrozińskiego, handel futer odznaczony medalem zasługi na wystawie lwowskiej.**

Nakładem i drukiem księgarni pod firmą

Józefa Zawadzkiego

w WILNIE

wyszedł tom IV.

dzieła p. t.

RYS DZIEJÓW LITERATURY POLSKIEJ

początkowie podług notat

Aleksandra Zdanowicza

uzupełniony i do ostatnich czasów doprowadzony przez

Leonarda Sowińskiego

Tom powyższy obejmujący górą 800 stron, zawiera: Dramat. — Tłómacze poetów obcych. Powieściopisarstwo. Życiorysy i Pamiętniki. - Archeologję. - Historje literatury polskiej. Bibljografję. Dzieje polski w obcych językach. Dzieje powszechne i geografję. — Podróże

Znajdujący się pod prasą tom V. dodatkowy obejmuje: Filozofję, ekonomje polit., statystykę, etc., oraz spis alfabetyczny autorów i dzieł w całem dziele powyższem wzmiankowanych. 3 96 2 2

Dzieło niniejsze ułożone w sposób niezmiernie treściwy, interesujący i popularny, przedstawia najzupełniejszy obraz **literatury polskiej** od jej początków po koniec roku 1876 i dla każdego pragnącego dokładnie się z nią obeznać jest niezbędne

Cena prenumeracyjna za 5 tomów obejmujących górą 230 ark. ścisłego druku, zostaje do ukończenia całego dzieła zł. 17.

We Lwowie *skład główny w księgarni* **Seyfartha i Czajkowskiego.**



Z powodu rozwiązania spółki znany od wielu lat z taniości i rzetelności **skład zegarów i zegarków** pod firmą

Armatys & Moerl

we Lwowie ul Halicka l 19 ogłasza

Wyprzedaż

znacznego zapasu zegarków kieszonkowych złotych i srebrnych z najsłynniejszych fabryk, oraz zegarów ściennych, perdułowych regulatorów, francuskich stołowych i pod kloszami bardzo ozdobnych. 3969 1 3

Wszelkie zamówienia i zlecenia uskuteczniamy z największą sumiennością i w jak najkrótszym czasie.



Zaraza na bydło

która w pojedynczych częściach monarchii grasuje, nabawiła każdego posiadacza bydła największą trwogą, przezco użycie stosownych środków do odwrócenia tej niszczącej zarazy stały się koniecznością. Niechaj żaden staranny gospodarz się nie zaniedbuje w zwracaniu szczególniejszej uwagi na stan zdrowia swoich zwierząt domowych i przestrzegać **aby nie zaniesiono zarazy,** aby **utrzymywano w czystości stajnie przewietrzano i wykadzano takowe a w końcu ażeby nie przekarmiono.** Z wielkim pożytkiem okazało się zadawanie codziennie **proszku Korneuburskiego dla bydła** (4–5 dekagr. na sztukę), którego żaden posiadacz bydła podczas grasującej zarazy nie powinien zaniedbywać, gdyż takowy podwyższa naturalną **czynność trawienia, usuwa nagromadzone pożywienia szkodliwe i stawia silny opór przeciw wpływom zaraźliwym.** 3123 2–3

Korneuburgski proszek prawdziwy jest do nabycia:

We LWOWIE u Konstantego Iskierskiego, P. Mikolascha apt., J. Beisera apt., Z. Ruckera apt. W KRAKOWIE u M. Jawornickiego i S. Mikuckiego. W BRZEŻANACH u A. Mörla i J. Marguliesa. W BRODACH u M. Kulaka apt. i Ed. Liszki, apt. W CZERNIOWCACH u Ign. Schnircha. W NOWYM SĄCZU u W. Kostrkiewicza. W PRZEMYŚLU u F. Gaidtschbki. W RZESZOWIE u J. Schaittera & Co. W STANISŁAWOWIE u F. Stechora. W STRYJU u J. Zgórskiego. W TARNOWIE u W. T. Wielogórskiego.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom, upraszą się na to baczyć, iż na każdej etykiecie Proszku korneuburgskiego moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bezskutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.

Meble wiedeńskie i tutejsze

od najwytworniejszych do najtańszych, oraz

wielki wybór materji na meble,

Luster, pająków, dywanów, chodników,

KARNISZÓW do okien i KUTASÓW do firanek.

Mebli żelaznych i z drzewa giętego,

poleca po cenach stałych i nizkich, handel mebli

R. Schön & Gebhardt

Lwów, Plac Marjacki, Hotel Langa. 3835 10

Do nabycia w handlu **Fryd. Schubutha i Syna** *we Lwowie.*

PROMESY na los pożyczki r. 1864		zł.	4.50
„ na los pożyczki węgier.		„	3 —
LOSY loterji rządowej	. .	„	2.50
„ loterji Stanisławowskiej	.	„	1.—
„ loterji fantowej	. .	„	—.50
„ pożyczki miasta Krakowa	.	„	16. —

(cena losu obecnie bardzo korzystna.)

Losy tylko za nadesłaniem gotówki wysełane bywają

3668 1 3

F. MROZIŃSKI

dawniej

St. Jaekel i F. Mroziński

SKŁAD I PRACOWNIA FUTER

znane z taniości i najlepszych towarów

we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 7.

(dawniej Nowa) vis-a-vis handlu p. Koziowskiego

na wystawie krajowej wyszczególniona MEDALEM zasługi

Poleca Szanownej P. T. Publiczności Magazyn zaopatrzony najobficiej w najrozmaitsze i najlepsze gatunki futer, jakie tylko w zakres tego handlu wchodzić mogą, a mianowicie:

Posiadam **znaczne zapasy futer gotowych** damskich i męskich, tak do podróży jak do miasta **KAFTANY ASTRACHAŃSKIE** podszyte futerkiem podług najnowszych fasonów. **Garnitury damskie** podług najgustowniejszych i najmodniejszych żurnalów. **Wierzchy gotowe** damskie jedwabne i wełniane do futer. Wierzchy gotowe do futer męzkich itd. 3914 1–?

Wszelkie obstalunki z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary wykonuję z całym pośpiechem akuratnością i sumiennością, dając każdemu z kupujących pod względem dobroci, trwałości i wykończenia zupełną gwarancję.

Futra do przechowania na lato przyjmuję.

C. k. nadw. maszynista

R GEBURTH,

Fabryka c. k uprzyw.

pieców regulacyjnych i do napełniania, *i aparatów do opalania,*

we Wiedniu, Neubau, Kaiserstrasse, Nr. 71,

poleca swoje sławnie znane piece.



Takowe zużywają zupełnie materjał opałowy, dają przyjemne ciepło, palenie trwa długo, nie wydzielają niezdrowego i suchego ciepła i są pojedyncze i wygodne w użyciu. Z powodu nowej metody fabrykacyjnej są to piece pod każdym względem postawione na najwyższym stopniu doskonałości.

Polerowane piece, z kanałami, piece z profilami z niklu i pozłacane, tuszowane złotem lub srebrem, z największą elegancją i misternie wykonane po tanich cenach

Nowy piec Geburtha

„Patent z r. 1875."

Takowy jest pod względem zużywania paliwa najoszczędniejszym, gdyż wszystkie odpadki, a to: piasek węgielny, popiół węgielny itp. mogą być w nim użyte.

Patentowane wstawki

do zwedzkich (glinianych) pieców, mogą być włożone bez naruszenia pieca, w najkrótszym czasie. Cena w miejscu we Wiedniu z wstawkami, lub na prowincję z opakowaniem 8 zł.

Wszystkie piece są do nabycia po cenach oryginalnych w następujących składach: u pp. **W. Blind I Parkring Nr 20,**

„ **Heinrich Beer I. Bauernmarkt Nr. 11,** 3551 II 6—8

„ **Hoerner & Dantine, I Operngasse Nr. 2**

Bliższe objaśnienia zawarte są w ilustrowanych dziennikach

Zamówienia z prowincyj załatwiają się szybko za zaliczeniem.

Leśniczy

[illegible] i PSZCZELARZ, poszukuje w kraju lub zagranicą [illegible] posady. 3950 2–3

Bliższa wiadomość pod adresem **B. Z.** l. 350 post rest. **Buczacz.**

Cierpiącym na rupturę

zalecamy najlepiej **maść na ruptury,** wyrabianą przez **G. STURZENEGGER w Herisau** (Szwajcaria.) Takowa nie zawiera żadnych szkodliwych pierwiastków i leczy nawet zastarzałe ruptury, tudzież choroby kobiece w najczęstszych wypadkach zupełnie. Do nabycia w słoikach po 5 mark wraz z przepisem użycia i świadectwami, tak u samego G. Sturzeneggera, jakoteż w KRAKOWIE w apt. pod barankiem Redyka, we LWOWIE w apt. pod srebrnym orłem ZYG. RUCKERA. 3493 2 4

Świadectwo. Pomyślisz pan sobie, że jestem z powodu, że tak długo nie piszę, człowiekiem niewdzięcznym; lecz ja chciałem tylko wyczekać, aby się przekonać, czy pańska maść jest istotnie skutkującą. Ponieważ od dłuższego czasu mogę znowu oddawać się najuciążliwszym robotom, i z łatwością dźwigać worki z mąką i pszenicą, jak gdybym nigdy nie cierpiał na przepuklinę, czuję się być spowodowanym za wyleczenie mię złożyć panu tysięczne dzięki. Röhrnbach pod Passau, 9. czerwca 1876 Józef Schmid.

Geheime Krankheiten

insbesondere

Manneschwäche,

Pollutionen, Harnröhrenflüsse [illegible], Harnbeschwerden, syphilitische Geschwüre, Hautausschläge, [illegible] heiler sprechen deutlich für diese segensreiche Curmethode.

Behandlung auch brieflich. Medicamente werden auf Verlangen überschickt.

Dr. L. Ernst, Pest,

Zwe adlergasse 24.

Daselbst ist zu beziehen das berühmte für Jedermann unentbehrliche Büchlein „**Die Selbsthilfe**"; es bietet Belehrung über Geschlechtsverhältnisse, Jugendsünden, Impotenz rc., enthält ein sicheres Schutzmittel gegen Ansteckung rc. Preis 2 fl.

100 Bilarów



Około 100 bilarów z przyborami na składzie. 3577 4–6

Podpisany zwraca szczególną uwagę na zupełnie nowe **c. k. najwyż. uprzyw. bilary,** które bez zatykania otworów, zapomocą mechanicznego posuwania mantynel **w MINUCIE** mogą być urządzone do gry karambolowej lub kręglowej

JOHANN KNILL,

k. k. a. priv. Billard- u. Queues-Fabrikant we Wiedniu, IX. Rossau, rothe Löwengasse Nr. 5. i 7. we własnym domu.

Nie ma więcej srebra!

Tylko zł. 1.60, 2.0, 3.8, 4.20, 5.3, 6.70, kosztuje para pięknych **lichtarzy stołowych,** z prawdziwego, wiecznie białym będącego srebra alpaca, na co pisemną daje się gwarancję.

Tylko ct. 50, 80, zł. 1 1.30, 1.50 kosztuje **lichtarz ręczny ze srebra alpaca**

Tylko zł. 3.50, 4, 5, 6 kosztuje **6 par nożów i widelców z trzonkami ze srebra alpaca** i z prawd. ang. klingą.

Tylko zł. 1.90, 2.25, 2.4, 3.10, 4 kosztuje **6 sztuk łyżek** ze srebra alpaca.

Tylko ct. 70, 90, zł. 1.10, 1.50, 2 kosztuje **6 łyżeczek do kawy ze srebra alpaca.**

Tylko zł. 1, 1.45, 1.80, 2.40, 4 kosztuje **masywna chochla ze srebra alpaca.**

Tylko ct 60, 80, zł. 1.10, 1.50, 1.95 kosztuje **masywna warzecha do mleka ze srebra alpaca.**

Tylko ct. 60, 80, zł. 1 kosztuje **pieprzniczka ze srebra alpaca.**

Tylko ct. 70, 95, zł 1.40, 2 kosztuje **solniczka ze srebra alpaca z krzyształową miseczka**

Tylko zł. 1.70, 1.85, 2 kosztuje 6 sztuk **kubków na jaja ze srebra alpaca.** 3527 2 1

Tylko zł 2, 3, 4, 5, 6, 6.30 kosztuje **cukierniczka ze srebra alpaca,** masywna pięknej roboty.

Że te przedmioty wiecznie zostaną białe, daje się pisemną gwarancję.

Adres: **Metalwaarenfabrik**

BLAU & KANN, we WIEDNIU, Babenbergerstrasse Nr. 1.

Zlecenia z prowincji rychło się załatwia za zaliczeniem.

Ważne dla cierpiących na krtań, szyję i płuca,

Fryderyka Koltscharscha

leczenie metodą inhalacji



która używa się bez wewnętrznych medykamentów, jedynie zapomocą wdychania balsamiczno, roślinno-mineralnych preparatów. Od wielu lat doświadczono skuteczności tego leczenia we wszystkich słabościach organów oddechowych, a to: **przeciw katarowi płucowemu, rozdęciu płuc,** suchotom, (tuberkułom), **kaszlowi krwawemu, krwotokowi, kurczom piersiowym, kurczom błon płucowych, zapaleniu błon płucowych, rozdęciu błon, krupowi, katarowi w krtani, zapaleniu krtani, kokluszowi, katarowi nosowemu, katarowi zwykłemu, chrypce, utracie głosu itp.**

Pan profesor Dr. Niemayer w Lipsku poleca takowe w swoim nowo wydanem dziele „Die Lunge" jako stosowny środek przeciw powyższym chorobom.

Są również świadectwa, wystawione przez znakomitości medyczne w kraju i zagranica, do przejrzenia.

Bliższe szczegóły o skutecznem użyciu tego wdychania zawiera broszura pana Dr. **K. Czuberki.**

Ceny: Aparat inhalacyjny ulepszony . . . . 3 złr. 50 c.

Preparaty balsamiczno-roślinne) na 10 podwój. . . . . 1 złr. — „

„ mineralne) wdychań . . . . . 1 złr — c.

Broszura trzecia powiększone i poprawne wydanie . . . — „ 50 „

Przesyłki uskutecznia punktualnie podpisany przekazem pocztowym (5 ct.) lub za zaliczką. Włącznie 50 c. za opakowanie. **Friedrich Koltscharsch,** apt. w Wiener Neustadt.

Friedrich Koltsharsch, aptekarz w Wiener-Neustadt 5816 4–10

Wielmożny Panie!

Muszę panu niniejszem złożyć moje najż[illegible]kowanie, za pańskie cierpiącej ludzkości nader błogoczynnie działające [illegible]

Takowe uwolniły mnie od długo trwają[illegible] tem od tego czasu 2 aparaty inhalacyjne, tu[illegible] ślinnych preparatów, i wszędzie okazały się one skuteczne. [illegible] przysłać mi odwrotną pocztą znowu 3 preparaty mineralne i 5 wegetabiliczne za zaliczeniem. Polecam się z poważaniem unižony

Alojzy Feyertag,

prak. lekarz.

Bargau, w Styrji, d. 5. czerwca 1877.

Dostać można także w aptekach: we LWOWIE u pp. **J. Beisera, J. Piepesa, P. Mikolascha, Z. Ruckera,** w BOCHNI u p. **Fr. Reissa.**

WYSTAWA 1877

w oszklonych podwórzach

Kärntner-Hof

we Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 38

zajmującą całą ulicę Mayseder, całą ulicę Führich i całą ulicę Tegetthoffstrasse. Zajazd najwygodniejszy przez Mayseder-gasse.

Wielka wystawa

najrozmaitszych przedmiotów wszelkiego rodzaju, głównie przemysłu krajowego. Ceny wystawionych przedmiotów są na tych zamieszczone i sprzedaż odbywa się nieustannie.

Otwarcie codziennie od godz. 8ej z rana do 10ej wieczór, także w niedziele i święta

Najodpowiedniejsza sposobność do zakupna na porę jesienną, jakoteż na Boże Narodzenie, przy największym wyborze, po bajecznie tanich cenach.

Wielkie wrażenie sprawiają prawie bajeczne ceny poniżej wymienionych zestawień, które się od rozmaitych bazarów itp. ogłaszanych grup tem różnią, że nietylko na papierze, lecz w rzeczywistości egzystują i są zupełnie tego rodzaju, jak się je wymienia.

Kierownictwo wystawy wysyła także następujące zestawienia, również wszystko co zamówione, za nadesłaniem gotówki lub za zaliczeniem.

Także wszystko co się nie podoba po porozumieniu się pisemnem, będzie najchętniej odebrane, wymienione lub pieniądze się zwrócą. Publiczność, chcąca porobić zamówienia na Boże Narodzenie, zechce o ile można prędzej to uczynić, gdyż później dla braku czasu, a zresztą, że i zapasy się wyczerpią, nie będzie można życzeniom zupełnie odpowiedzieć.

Zestawienie I.

5 złr.

Kolekcja towarów srebrnych

Nowo wynalezione srebro, nie posrebrzany metal, lecz kompozycja chemiczna. Przez czyszczenie nie pożółknie i nie odmieni się, może lata przetrwać, nie zmieniając koloru, który zawsze zostanie jak srebro.

para eleganckich i foremnych lichtarzy wielkich,
piękna zastawa (mała) na owoce lub ciasta,
piękna zastawa mniejsza na cukier,
z kabłki, 1" wysokie, pięknej roboty grawerskiej.
solniczka.

Zestawienie II.

10 zł.

Wielka kolekcja towarów srebrnych, jakości tej samej, jak przy zestawieniu I.

para pysznych wysokich żyrandol,
para wielkich waz, z bogatem grawirowaniem,
jeden wielki i elegancki talerz na karty wizytowe,
lampa nocna, przecudnie piękna,
puszka wielka na tytoń z przykrywką.
puszka na cygara, wewnątrz pozłacana,
imbryczek na kawę,
imbryczek na mleko,
krzesiwko stołowe, gustownej roboty,
miseczka na popiół, praktyczna i piękna.

Wszystko to zrobione z nowo wynalezionego srebra.

Zestawienie III.

10 zł.

Klejnoty damskie.

Wierne naśladowanie klejnotów Lady Dudley, które na wystawie światowej 1873 r. sprawiały wrażenie.

Kamienie są łudząco imitowane, kolor może być dowolnie wybrany, gdyż są ku temu zapasy. Oprawa jest z prawdziwego złota Doublé.

broszka z dyamentem feaux.
para kolczyków (Butons).
2 bransolety, pięknie wykonane, z soliterami z dyamentów, ubrane szmaragdami, rubinami, perłami i turkusami.
3 pierścionki.
2 szpilki dyamentowe,
grzebień do włosów, oprawny w srebro
najelegantszy łańcuszek damski,
bardzo piękny medalion.

Zestawienie IV.

5 zł.

Klejnoty mezkie.

Przedmioty te są z prawdziwego złota doublé, kamienie łudząco imitowane. Kolory do wyboru.

gładki, krótki łańcuszek do zegarka najnowszego fasonu, z karabinkiem bezpiecznym, niemożebny do zgubienia lub oderwania się.
garnitur pięknych guzików do półkoszulka i manszetów.
szpilka do krawatki, soliter.
dwa pierścionki, jeden w eleganckim i cienkim fasonie z soliterom, drugi ciężki sygnet.
piękny medalion męzki.
wisiorka złota do zegarka.

Zestawienie V.

3 zł.

Zbiór przedmiotów, stosownych na podarki dla pań

kasetka, zawierająca broszkę, parę kolczyków, krzyżek, medalion z prawdziwego angielskiego Jet.
zadziwiająco piękna szkatułka na kosztowności, roboty weneckiej.
piękny neceser damski w etui bronzowem.
pięknie wykonane zwierciadło damskie.
kasetka toaletowa, pięknie ozdobiona, napełniona perfumą, mydłem, kosmetykami i t. p.
elegancki wachlarz na wieczory, bale lub do teatru.
najnowsza paryska krawatka damska z ciężkiego jedwabiu, koloru wedle życzenia.
bardzo pięknych para guzików do manszetów.
para podwiązek, trwale i pięknie zrobionych.
elegancki grzebień szyldkretowy damski.

Zestawienie VI.

3 zł.

Większa ilość przedmiotów, stosownych na prezenta dla mężczyzn.

wyborny i trwale wykonany pulares.
torebka na cygara, trwałej roboty.
damska portmonetka, pięknie ozdobiona wewnątrz do zamykania na drobne pieniądze.
krawatka Plevna, coś najnowszego.
piękny łańcuszek do zegarka, gładki.
garnitur guzików do manszetów i półkoszulków, najnowszego fasonu.
pyszna pojedyncza cygarniczka. 3578 8–13
pyszny nóż angielski.
piękna i pięknie ozdobiona notatka.

Adres dla zamówień: Kärntnerhof, Ausstellung Wien.

Pożywienie, wzmocnienie i pokrzepienie

służy do wyzdrowienia!

Umiejętne polecenie z Paryża.

o użyciu napojów leczniczo-pożywnych, które się pod nadzorem lekarzy przy łożu chorych i przy tysiącach chorych, w przeciągu 30letniego użycia prawdziwych **słodowo-leczniczo pożywnych preparatów Jana Hoffa** odznaczyły.

Wydane przez p. dr. **Karola Bettelheima,** docenta na wszechnicy wiedeńskiej „Medicinisch chirurgische Rundschau", 2gi zeszyt z lutego 1877 zawiera w rubryce Korespondencje redakcji i administracji" tak dla cierpiących na piersi, jakoteż dla lekarzy, którzy te cierpienia leczą, ważne za iski, które naszym czytelnikom jako powszechnie pożyteczne przytaczamy: W dziele *Traitement rationel de la phthisie pulmonaire,* wyraża się autor, dr. **Pitro Santo,** sławny lekarz w Paryżu jak następuje: Od laty, przez **Jana Hoff w Berlinie (którego główna fabryka dla Austro-Węgier znajduje się we Wiedniu, I. Bräunerstrasse 8, a w Buda-Peszcie Hutgasse 10 pod tą samą firmą)** wyrabiane piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, znajduje u lekarzy jak również u chorych przychylne wzięcie, gdyż jest dobrym dyetetycznym i wzmacniającym napojem z rodzaju *Analeptica.*

Ekstrakt słodowy służy do pożywienia, wzmocnienia i pokrzepienia. Z powodu, że równocześnie służy do leczenia i pożywienia, zmacnia szybko; to sprawnją pierwiastki jęczmienia, zawierające w sobie części szlamowe. Skutkuje w chronicznych afekcjach, orzeźwia ściągalność muszkułów i naprowadza części pożywne organizmowi, który siły wycieńczone podnoszą. Najwięcej wzięci lekarze w Paryżu, jako to: **Blache Barth, Gueneau de Mussy, Pidoux, Fanvel, Emhis, Danet, Robert de Latour, Bouchut, Piorry, Tardicu,** posługują się codziennie tym środkiem w danych razach, ażeby trawienie znowu uregulować. Moje własne doświadczenie mówi **Pietro Santo,** jako inspektor źródeł mineralnych w departamencie Seiny, wskazuje mi, wstrzymując się zupełnie od chwalby przytoczyć słowa **Lavereau,** które tak opiewają: Ponieważ wielka liczba chorych, nie posiada do trawienia stałych potraw sił potrzebnych, z drugiej zaś strony przez użycie napojów sobie nie pomogą, byłoby bardzo cennem, posiadać środek pożywny, któryby był więcej pożywnym jak wszystkie dekokta, a mniej drażniącym jak wino." 3574 IV 2–4

Do nabycia *we Lwowie* w apt. *Jak. Beisera* i *Zyg. Rukera, Jan Müller* cukiernia, w Krakowie u Jana Jamja, w Brodach K. Br. Witosławski, w Kimpolu gu u G. Kosińskiego i Turzańskiego, w Drohobyczu u Kr. Kuhmerkera i Henryka Blumenfelda, w Jarosławiu u A. Bohusza i Józefa Rhoma, w Przemyślu u M. Kozłowskiego i M. Kruga, w Rzeszowie u J. Schaitera et Com., w Stryju u Daw. Nussenblatta et Com., w Tarnowie u W. Mülduera, w Tarnopolu u dr. A. Buchelta, apt. w Zaleszczykach, H. Sternlieb.

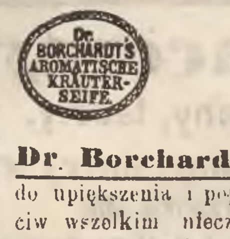
E. TRZEMESKI

fotograf, ulica Kopernika l. 9.

poszukuje ***miejsca na umieszczenie swojej pracowni fotograficznej;*** miejsce musi być frekwentowane, do tego potrzeba 8 do 10 pokoji. Kontrakt na 10 lat, może być podwórze obszerne, albo na kamienicy frontem do północy zupełnie wolnym.

3914 3–3

Interesowani zechcą się porozumieć osobiście - pośrednictwo wyklucza się.



Wyszczególnione c. k. austr. przywilejem i aprobacją król. pruskiego ministerstwa.

Dr. Borchardta *aromatyczne mydło ziołowe,* do upiększenia i poprawienia płci, i wypróbowane przeciw wszelkim nieczystościom naskórnym, w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.

Dr. Beringuiera *roślinny środek do farbowania* włosów, farbuje prawdziwie na czarno, brunatno i blond; kompletne z miseczką i szczoteczką 5 złr. a. w.

Dr. Béringuiera *olejek na włosy z korzeni* ziół, na wzmocnienie i utrzymania włosów na brodzie i głowie; flaszeczka po 1 złr. a. w.

Dr. Kocha *cukierki ziołowe,* uznane jako wypróbowany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zaflegmieniu, grypie itp.; w pudełkach oryginalnych po 70 i 35 ct.

Profesora **Dr. Linde's** *roślinna pomada w flaszeczkach,* nadaje połysk i elastyczność włosów i stosuje się równocześnie do utrzymania rozdziału; oryginalna sztuka 50 ct.

Balsamiczne mydło oliwne *odznacza się* przez swe ożywiające i utrzymujące działanie na gibkość i miękkość skóry; w pakietach po 35 cent.

Dr. Suin de Boutemard *aromatyczna pasta* do zębów; najpowszechniejszy i najniezawodniejszy środek do utrzymania w czystości zębów i dziąseł; w całych, pół pakietach po 70 ct. i 35 ct.

Dr. Béringuiera *aromatyczny szpirytus koronny,* używa się jako wonną wódkę do kadzenia i mycia, wzmacniający i ożywiający siły żywotne, w oryginalnych flaszeczkach po 1 złr. 25 ct. i 75 ct.

Braci Lederér *balsamiczne mydło z olejku* orzechów, sztuka po 25 ct., 4 sztuki 80 ct., szczególnie do polecenia większym familjom.

Dr. Hartunga *pomada ziołowa,* na wzmocnienie porostu włosów; w opieczętowanych w szkle ostęplowanych słoikach po 85 ct.

Dr. Hartunga *olejek z kory chinowej,* do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 ct.

Medyc. Benzoe mydło, *najwytworniejsze* mydło na płeć, ma ten sam skutek co i tynktura Benzoe, cena pakieciku 40 ct.

Wyłączna sprzedaż po powyższych cenach oryginalnych: we **Lwowie** w apt. Z. Ruckera, P. Mikolascha apt., J. Beisera, w aptece Kal. Krzyżanowskiego, w aptece J. Piepesa i J. Nahlika aptekarza, w **Białej** w apt. E. Kelera, w **Bóbrce** w apt. Wład. Międlickiego, w **Bochni** u N. Niedzielskiego, w **Brodach** u apt. E. Liszki, w **Brzeżanach** u B. Fadenhechta, w **Buczaczu** u pp. Kerzla i Jezewskiego, w **Czortkowie** u apt. L. Nossa, w **Chorostkowie** u apt. p. Ludwika Noss, w **Czerniowcach** u I. Schnircha, w apt. J. Golichowskiego, w **Gorlicach** u apt. W. Rogawskiego, w **Grzybowie** u A. Muszyńskiego, w **Jarosławiu** w apt. J. Rohma, w **Kołomyji** u K. Ladena i w apt. E. Stenzel, w **Krakowie** u J. Jahna, w apt. W. Redyka, W. Fenza, w **Lipniku pod Białą** w apt. E. Sokalskiego, w **Mikulińcach** w apt. St. Miedlickiego, w **Nadwórnie** w apt. Wład. Dziembowskiego, w **Nowymtargu** u K. Laura, w **Peszcie** w apt. Józefa Török, w **Przemyślu** u Ed. Machalskiego, w **Rzeszowie** u Ign. Schaittera i Sp., w **Samborze** u apt. K. Maroscha, w **Sanoku** apt. w J. Zarewicza, w **Sereci** u J. Dempniaka w **Sokalu** u W. Semetkowskiego, w **Stanisławowie** w apt. F. Stechera i apt. A. Beilla, w **Stryju** u apt. J. Zagórskiego, w **Suczawie** w apt. J. Fieberta, w **Tarnowie** W. T. A. Wielogórski, w **Tarnopolu** u W. Stachiewicza i w apt. Fr. Jamrogiewicza, w **Wadowicach** u Ig. Brosiga, w **Żółkwi** u Resio Barbag, w **Żurawnie** w apt. p. Józefa Tomaszowskiego

Przestroga. Ostrzegamy przed **fabrykatami,** a to: co do pasty **dr. Suin Butemarda,** jakoteż co do **ziołowego mydła Dr. Borchardta** pod nazwą: Borchards **Sohn.** Kilku **fałszerzy** i **kupców** tychże wyrobów skazano **sądownie** na kary pieniężne.

Raymond & Comp. w Berlinie, k. k. właściciele przywilejów i fabrykanci.

3673 3 10